Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 50

Głos Wsi

RADOM

16 GRUDZIEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

WIELKI UCZONY - WIELKI POLAK

Hołd Polski Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

Nieśmiertelność jest bogom przyrodzona. My ludzie
Ją zdobywać musimy w krwawym znoju i trudzie,
Życiem całem, na szalę losów świata rzuconem,
Wytrwałością niezłomną, bohaterstwem i zgonem.

ADAM ASNYK.

W życiu społeczeństw ponad zwartą masą ludzi szarych wyrastają jednostki, obdarzone jakąś ogromną misją, którą realizuje często praca ich życia całego. Życie ich, to wieczna całopalna ofiara, złożona na ołtarzu dobra ludzkości, to wieczne bojowanie o nową formę bytu, o nowy kształt myśli i uczucia.

Jednym z takich ludzi w Polsce jest obecny Pan Prezydent Rzplitej dr. Ignacy Mościcki — znany powszechnie wynalazca w dziedzinie badań fizyczno-chemicznych, twórca przemysłu chemicznego w Polsce. Dla szerszego ogółu znany jest tylko, jako Zwierzchnik Państwa Polskiego, nie zaś jako człowiek wielkiej nauki i prac twórczych.

Pierwsze jego wynalazki i udoskonalenia zostały dokonane w Szwajcarji.

Dalszy ciąg prac prof. Mościckiego odbywa się w Polsce i zawsze z myślą o służeniu Ojczyźnie.

Pierwszy Jego wyczyn twórczy w Polsce na wielką skalę i długą metę — to założenie w r. 1916 Towarzystwa „Metan“ we Lwowie.

W 1919 r. Towarzystwo „Metan“ zostało przekształcone w Państwowy Chemiczny Instytut Badawczy, który w myśl dawnych zadań „Metanu“ rozwija nadal pracę naukowo-twórczą.

Druga praca — to uruchomienie fabryki związków azotowych „Azot“ w Jaworznie.

Trzecie dzieło okryło twórcę wielką sławą, której oblask padł na cały naród. Mianowicie, gdy przy podziale Górnego Śląska przyznano nam również fabrykę związków azotowych w Chorzowie, ustępujący z niej zarząd niemiecki nakazał popsuć maszyny i powywozić ich części, by nie dopuścić do zużytkowania jej przez Polaków — a wówczas prof. Mościcki nietylko potrafił wszystko naprawić i uporządkować, ale tak udoskonalił produkcję tej fabryki, że lepiej pracuje obecnie, niż pod dawnym zarządem.

Czwarta zdobycz przemysłu polskiego — to fabryka nawozów sztucznych w Mościcach, zbudowana w latach 1928-29.

Fabryka ma przeszło 1 km. długości. Olbrzymie, o prześlicznej architekturze hale drgają przyśpieszonym rytmem pracy. Ludzi — robotników prawie nie widać. Tu i ówdzie przy dźwigni lub termometrze — drobna sylwetka człowieka, zgubionego w ogromie wnętrz. Naprzemian świecą słonecznym żarem rury i kotły, to lodowatą parą mrozi skroplony w bardzo niskiej temperaturze gaz. W powonienie uderza ostry zapach. Wielkie koła maszyn elektrycznych obracają się bezszelestnie, a obok ze strasznym hukiem mkną w górę wagony koksu. Poplątane kształty wielkich rur, olbrzymie zbiorniki, cuda myśli, woli i uczucia ludzkiego — to Mościce. Snujące się z kominów dymy czarne, białe i żółte w dzień, — łuny świateł wśród nocy, widoczne zdala nad jednem z najpiękniejszych osiedli fabrycznych w Polsce, wpajają wiarę w siły twórcze narodu.

A wszystko to powstało dzięki inicjatywie oraz pełnej zamiłowania i poświęcenia pracy jednostki, która nietylko z racji swego urzędu jest zwierzchnikiem Państwa, lecz przykładem swego twórczego życia, swej niezmordowanej energji, swej nieustępliwej woli oddania wszystkiego Polsce, porywa nas za sobą, wskazując szczytny ideał Obywatela-Polaka.

Uroczysta akademja w Politechnice Warszawskiej w dniu 30-lecia Jego Pracy naukowej

Cały polski świat naukowy i wraz z nim cała Polska złożyły na uroczystej akademji w politechnice warszawskiej głęboki hołd prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu w 30 rocznicę jego wielkiej i twórczej pracy naukowej.

W piątek dn. 7.XII o godz. 2-ej przybyli na uroczystość, która odbyła się w auli politechniki warszawskiej członkowie rządu z premjerem Kozłowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK. Krzemieński, poseł szwajcarski Brünegg, prezes sądu najwyższego Supiński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem, Pierwszy prezes najw. tryb. adm. Hełczyński, przedstawiciele wojskowości z insp. armji gen. Rydzem Śmigłym, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, byli premjerzy Prystor i Jędrzejewicz.

Po lewej stronie w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli najbliżsi członkowie rodziny prezydenta Rzplitej. Licznie reprezentowany był świat naukowy, wszystkie t-wa naukowe, wyższe uczelnie i t. d. Za stołem prezydjalnym na podjum oczekiwali przybycia Prezydenta członkowie komitetu organizacyjnego oraz rektorzy i profesorowie wyższych uczelni.

O godz. 20.20 przybył Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, powitany u wejścia przez komitet organizacyjny i hymnem narodowym odśpiewanym przez chór akademicki.

Prezydent zajął miejsce na fotelu obok stołu prezydjalnego. Po drugiej stronie zajęli miejsce premjer Kozłowski i minister WR. i OP. Jędrzejewicz. W pierwszym rzędzie krzeseł zasiadła pani Aleksandra Piłsudska.

Akademję zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr. Świętosławski. Po przemówieniu tem chór odśpiewał hymn narodowy. Następnie wygłosił przemówienie premjer prof. dr. Kozłowski. Przemówienie przyjęte było gorącemi oklaskami przez zebranych.

Przemawiał też poseł szwajcarski Brüneg.

Odpowiadając na przemówienia zabrał głos Pan Prezydent:

To, co dziś mnie spotyka, ten serdeczny wyraz uznania mojej pracy przez wielkie rzesze przedstawicieli nauki polskiej, wzrusza mnie bardzo głęboko. Pełniąc obowiązki przeszło 8 lat na obecnem stanowisku doznawałem nieraz wielkiej serdeczności w kraju, ale nie mogłem tej serdeczności przyjmować pod swoim osobistym adresem, lecz tylko jako przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej. Dziś tego uczynić nie mogę. Wszystko to, co słyszę i widzę, muszę przyjąć osobiście. Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy potrafili pokierować tak swojemi pracami, że za swoje wysiłki i trudy mogli znaleźć nagrodę we własnem sumieniu. Nie oczekiwałem już więcej żadnej nagrody i uznania od innych, nic więc dziwnego, że dzisiejsze uznanie mojej pracy tak serdecznie i zupełnie nieoczekiwanie i pochodzące ze środowiska mi najbliższego, musiało wywołać we mnie najgłębsze wzruszenie. Dziękuję serdecznie. Nie mogę dziś wyrazić lepiej i stosowniej swej wdzięczności.

Przyjęcie w Belwederze

W godzinach popołudniowych odbyło się w Belwederze przyjęcie na cześć Prezydenta Rzplitej jako w dniu jubileuszu jego pracy naukowej. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski jako honorowy przewodniczący uczczenia pracy naukowej Pana Prezydenta, podejmował wraz z małżonką Dostojnego Jubilata, Jego małżonkę i Jego najbliższą rodzinę. Ponadto w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele rządu, sfer naukowych i politycznych.

Przemówienie Premjera prof. Kozłowskiego na Akademji ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta

W trzydziestą rocznicę pracy naukowej Pana Prezydenta, nauka polska składa hołd wielkiemu i wynalazcy. Hołd składany uczonemu łączy się również z hołdem dla człowieka, którego przymioty nietylko umysłu, ale i serca, wyniosły na najwyższy urząd pierwszego obywatela Polski. W rocznicy tej, która jest rodzinnem świętem nauki polskiej, gdy twórcza myśl naukowa składa hołd jednemu z najwybitniejszych swych przedstawicieli, wyjątkowy zbieg cnót w osobie Jubilata jest przyczyną, że dzień ten jest także świętem całego kraju, a uczucia wszystkich obywateli biegną ku osobie Prezydenta.

W długich latach pracy dla nauki, pracy, którą opanowywał siły przyrody i naginał je ku pożytkowi człowieka, Profesor Mościcki oddawał całą wynalazczość swego umysłu innym, mając jako swoją satysfakcję to, że myśl jego ku dobru wszystkich się urzeczywistniała.

Ten sam bezinteresowny idealizm towarzyszy Mu i dalej, gdy na najtrudniejszem w Państwie stanowisku wypadło Mu służyć Ojczyźnie. Pierwszym Jego czynem jest oddanie wszystkich swych patentów, tego wszystkiego, co było Jego własnością, Jego trudem, Jego dorobkiem, Państwu, a jedyną radością i korzyścią osobistą to, że fabryki i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, pracować zaczęły dla dobra Państwa i jego obywateli. Ten czyn oddania całej swej własności, wszystkiego co posiadał, Państwu, nosi w sobie znamiona wielkości, dając przykład i wzór bezinteresownej pracy dla kraju.

W wielkim trudzie budowy siły i potęgi Państwa, gdy od wszystkich obywateli żądany jest największy wysiłek i największe ofiary, Pierwszy Obywatel Polski oddał Jej co posiadał, wyrzekając się nadto tego, co było Jego szczęściem osobistem — pracy naukowej. Przeznaczonem Mu bowiem zostało wszystkie Swe siły pracy państwowej poświęcić. Do tej pracy ze Swego laboratorjum naukowego przyniósł Prof. Mościcki zapał w poszukiwaniu prawdy. Tam, w laboratorjum szukał On prawd naukowych, które myślą przewidywał, eksperymentem potwierdzał, a rachunkiem sprawdzał. Tu, przy nowym warsztacie pracy, znów prawdy i tylko prawdy zaczął poszukiwać. Tą prawdą Prezydenta Mościckiego był i jest interes Państwa i dobro jego obywateli. Prawda ta stała się drogowskazem Jego działalności. I zaczął się trud wielki, by wśród ogromu sprzecznych interesów walk i tarć rozmaitych, stać się stróżem interesu Państwa, jako najwyższego dobra jego obywateli. Toteż, gdy w jakimś zakresie życia polskiego tę prawdę swoja uchwycił, to bronił jej potem zawsze i z uporem, świadom, iż najwyższych interesów jest rzecznikiem, że żadne uboczne względy nie mogą tu mieć najmniejszego znaczenia.

Objektywizm naukowy, brak interesu osobistego, grupowego i stanowego, są tą siłą, którą Prezydent umie rzucać na szalę, gdy sprawy Państwa do Jego przychodzą decyzji.

Bezinteresowność osobista i umiłowanie prawdy objektywnej, to nie wszystko, co przyniósł ze sobą prof. Mościcki na Zamek Królewski. Wniósł metodę pracy naukowej i umiejętność podchodzenia do zagadnień. Uczony buduje hipotezy i posługuje się teorjami, jako środkami swego poznania i dlatego zna istotną wartość doktryn, a do każdego zagadnienia podchodzi w celu jego zrozumienia i wyjaśnienia bez zgóry powziętego o danem zjawisku sądu. Prawdziwa przytem wiedza polega nie na sumie wiadomości o rzeczach i zjawiskach, ale na świadomości stopnia prawdziwości swych sądów, na świadomości tego, czego o danem zjawisku nie wiemy.

Z opanowania metody naukowego myślenia, płynie stosunek Pana Prezydenta do doktryn społecznych i politycznych. Wiemy wszyscy dobrze, jak wielką rolę odgrywają w życiu państwa doktryny, wiemy, ile krzywdy ludzkiej i cierpień wywołanych zostało przez stosowanie w życiu fikcji. W kierowaniu nawą państwową nieuleganie fikcji i umiejętność określenia właściwej roli i stopnia słuszności doktrynom, jest niewątpliwem znamieniem męża stanu. I tu

tkwi wielka rola Prezydenta, jako uczonego, gdy jako arbiter w sprawach Państwa fikcje od rzeczywistości odróżnia i ogranicza doktrynę do jej właściwego i słusznego zakresu. Do każdego zagadnienia, bez względu na to, jakie namiętności są koło niego zebrane, bez względu na sugestje takich lub innych doktryn i na gotowe już zgóry powzięte sądy innych, umie przystąpić z objektywizmem uczonego do pracy i umie zobaczyć rzeczywistość taką, jaką ona jest naprawdę.

Praca uczonego nie liczy na doraźny efekt, praca ta zwrócona jest ku poszukiwaniom wartości trwałych, które istnieć i oddziaływać będą przez wieki. Państwo jest trwałem dziełem ludzkiem, jest dziełem, w którem żyć będą przyszłe pokolenia i dlatego wysiłek kierowcy nawy państwowej musi być zwrócony ku tworzeniu i utrwalaniu tych stałych elementów w budowie Państwa. Praca Jego nie może być poszukiwaniem doraźnych sukcesów i efektów tworzących przemijającą popularność i pozorną pomyślność, ale musi być budowaniem siły moralnej i materjalnej Państwa na czynnikach stałych i trwałych. Uchwycenie i uparte utrwalanie tych czynników w oparciu o najwyższe wartości moralne wymaga wielkości serca i umysłu mędrca. Znalazło to swój wyraz w stosunku do Wodza Narodu, którego genjusz prowadzi nas ku potędze. Pan Prezydent stał się zdolnym nietylko Go zrozumieć, ale także z nim współpracować w świadomości, że pracuje dla wiecznych wartości Narodu. Wartości moralne, które wnosi Pan Prezydent w życie polskie, Jego mądrość, pozwalająca Mu rozpoznać prawdę od błędu, wartości trwałe od przemijających — jest źródłem z którego płynie do Niego cześć Narodu.

Chcesz zdobyć więcej wiedzy i stać się przez to mądrzejszym i bogatszym — słuchaj przez radjo pogadanek rolniczych.

Wieści z terenów powodziowych

Na odrobek

Komitety wojewódzkie, powiatowe i lokalne wzięły się energicznie za bary ze skutkami, klęski, która dotknęła tak wielką połać naszego kraju. A więc powodzianie otrzymują pomoc w naturze z darów społeczeństwa, mogą zakupywać po bardzo niskich cenach i na kredyt potrzebne do odbudowy materjały, wreszcie pożyczki gotówkowe na lat od dwóch do piętnastu. Ciekawą i wartościową formą pomocy jest system odrabiania pracą należności za dostarczone produkty i pomoce. Nie jest to zresztą system przymusowy, ani pod względem osoby ani terminu, co jest zrozumiałe wobec pracy powodzian nad odbudową własnych gospodarstw.

Na „odrobek" lub na „odróbkę", jak to się na wsi nazywa, idą starsi i młodsi, kobiety i mężczyźni, do robót ziemnych, przy mostach, drogach i wałach, zniszczonych przez wodę. Dzięki temu, w wielu gminach można było stosunkowo szybko naprawić szkody powodziowe, uporządkować drogi i przywrócić wsiom jaki taki wygląd.

Jakie są normy „odróbki?" Odpracowanie stosuje się: 1) na żyto, wydane na pożywienie dla rodzin i 2) za deski lub materjały do drobnej naprawy domów. Odpracowują powodzianie mniej więcej po dwa dni miesięcznie za żyto (15 kg. na głowę dorosłego powodzianina). Niema obowiązku odpracowania osobiście, lecz rodzinnie, więc za ojca może odpracować córka, za matkę syn, brat za brata, żona za męża i t. d.

Powodzianie, posiadający konie, mogą odpracować przy zwózce produktów dla komitetu gminnego do rozdziału między innych powodzian. Ale naogół jest to trudne, bo furmani cenią swe konie więcej, niż własną pracę.

W niektórych powiatach zastosowano nawet system „odróbki" za udzielone kredyty do 50 proc. ich wysokości, rezerwując sobie to odpracowanie na przyszłość. Dla powodzian system ten jest bardzo dogodny, a przynosi wielki pożytek dla prac publicznych w gminach i powiatach.

System odpracowania żywności lub materjałów do odbudowy, a nawet częściowo kredytów, dogodny jest dla powodzian, a usuwa niepożądany moment „darmochy" ze świadczeń, jakie im daje pomocnie rząd i społeczeństwo.

* * *

Fale domowe nietylko w przenośnem, ale i w dosłownem znaczeniu pogasiły ogniska rodzinne. W samem województwie krakowskiem powódź zrujnowała około szesnastu tysięcy pieców, runęło około szesnastu tysięcy kominów. A kwestja naprawy była pilna i konieczna wobec zbliżającej się zimy. To też po bardzo szybko przeprowadzonej rejestracji w województwach komitety wojewódzkie zorganizowały specjalne brygady fachowców murarzy, którzy ruszyli od wsi do wsi. Oczywiście, tę akcję murarską wykorzystano w kierunku zastąpienia archaicznych sposobów murowania pieców całkiem nowoczesnem budownictwem, co nie jest bez znaczenia dla higjeny wiejskich domów mieszkalnych. Połowa pracy już została dokonana. Sądzić należy, że w grudniu ostatecznie wszystkie odbudowane kominy zadymią.

Gdy zważymy naprawione drogi, odbudowane mosty, odbagnione pola—będzie to łącznie poważny sukces w walce ze skutkami powodzi.

Ale przebieg akcji odbudowy jest uzależniony w wysokim stopniu od ofiarności społeczeństwa.

Jadwiga Krawczyńska.

Z FRONTU MORSKIEGO

Wielki Zjazd Działaczy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Radomiu

W dniu 8.XII b. r. odbył się w Radomiu w salach Dyrekcji Kolejowej Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy współudziale przedstawicieli Rządu oraz Prezesa Zarządu Głównego L.M.K. Generała Dywizji G. Orlicz-Dreszera, vice Prezesa Zarządu Głównego L.M.K. marszałka Sejmu, Jana Dębskiego i wielu innych.

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, odprawione przez ks. Kan. d-ra Wacława Kosińskiego, o godzinie 9-ej rano, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Bolesław Strzelecki.

Po nabożeństwie Delegaci oraz członkowie Zarządu Okręgowego L. M. K. i Sek. Marynarki Wojennej złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na stępnie w pochodzie propagandowym udali się przed pomnik Czynu Legjonów, gdzie po złożeniu wieńca pochód został rozwiązany, a delegaci udali się do Sali Konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej na obrady.

W pochodzie między innemi wzięły udział liczne delegacje organizacyj jak: L. O. P. P., Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Rezerwiści Fabryki Broni, członkowie LMK. oddziału przy Wojskowej Wytwórni Sprzętu Przeciwgazowego, P.C.K., Straż Pożarna, młodzież szkolna itd., itd.

Powszechną uwagę zwracał na czele pochodu olbrzymi orzeł z rozpostartemi skrzydłami, umieszczony na samochodzie, dalej okręt „Kolejarz" i inne transparenty.

Na rynku pod pomnikiem Czynu Legjonowego złożono drugi wieniec. Po odegraniu przez cztery orkiestry wspólnie pierwszej Brygady, pochód został rozwiązany, a uczestnicy Zjazdu udali się na całodzienne obrady do użyczonego na ten cel gmachu Dyrekcji Kolejowej w Rynku. Obrady zorganizowano w ten sposób, że w jednej sali na I-szem piętrze obradowali Delegaci Okręgu Rad.-Kiel. LMK. i tu przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej **p. marszałek Jan Dębski**, a na parterze w sali konferencyjnej Dyrekcji obradowali Przewodniczący Sekcyj Marynarki Wojennej z terenu Województwa Kieleckiego pod kierunkiem zasłużonego przewodniczącego Sekcji Okręgowej Marynarki Wojennej p. dyrektora Kolei **inż. Władysława Rogińskiego.**

Wspaniałe programowe przemówienie, ujmujące całokształt naszego zagadnienia morskiego i wytyczne ofiarnej pracy członków Ligi, przerywane kilkakrotnie oklaskami, wygłosił prezes Zarządu Głównego Ligi inspektor armji **generał dywizji Orlicz-Dreszer.**

Trudno w sprawozdaniu dziennikarskiem oddać potęgę słowa świetnego oratora, można tylko stwierdzić, że w programie Zjazdu przemówienie to było ewenementem. **Marszałek Dębski** w kapitalnie ujętym referacie zajął się również kwestją kolonjalną, Funduszem Obrony Morskiej i kwestjami organizacyjnemi. Po wyrażeniu uznania ustępującemu z prezesem dyr. inż. E Gutkowskim na czele Zarządowi z dotychczasowej działalności, z której sprawozdanie złożył **dr. Leon Michalski**, sekretarz Zarządu Okręgu Rad.-Kiel. L.M.K. i sprawozdaniu finansowem zreferowanem przez skarbnika Okręgu **dyr. inż. Kazimierza Godlewskiego**, — około godz. 6-ej wieczorem wybrano nowy Zarząd Okręgowy złożony z 23 członków i 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej.

Nakoniec po uchwaleniu szeregu wniosków, które scharakteryzujemy w następnym numerze zarówno Ligi jak i F.O.M., wysłano dwie depesze hołdownicze: jedną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego z okazji trzydziestolecia pracy naukowej i drugą do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Należy również dla zobrazowania całości zauważyć, że Okręg Radomsko-Kielecki LMK. jest jednym z pierwszych Okręgów w Polsce, a dzięki wytężonej a celowej pracy członków Zarządu, oraz Sekcji Marynarki Wojennej skupił pod swojemi sztandarami bardzo imponującą liczbę członków i należy mieć nadzieję, że liczba ta zostanie znacznie powiększoną, ponieważ daje się bez trudu zauważyć, że i ideje, które na swych sztandarach wypisywała Liga, oraz sposoby ich realizowania pociągają ogół państwowemi kategorjami myślących obywateli. Ze względu na ważność obrad, oraz niosków, jakie zapadły, życzymy jaknajpomyślniejszych wyników prac podjętych dla dobra Morskiej Mocarstwowej Polski.

Niech żyje morze!
Niech żyje Liga Morska i Kolanjalna!
Niech żyje Fundusz Obrony Morkiej!

WYCIECZKA BŁAŹNIAKÓW DO GDYNI

(Dokończenie)

Popołudniu udaliśmy się na tak zwane „molo" skąd się wsiada na okręty i o godzinie czwartej zaczęliśmy się lokować na statku zwanym „Gdańsk" aby się przejechać po morzu i zwiedzić pół wysep Hel oddalony około dwudziestu kilometrów od brzegu. Na jednych twarzach znać radość, na drugich bojaźń, ale wszyscy bez różnicy płci i wieku tłoczą się z obawy, aby miejsca nie brakło. Syrena okrętowa ryknęła straasznym głosem i okręt zaczął nieznacznie drgać, aniśmy się spostrzegli, żeśmy odbili od brzegu, w miarę jakżeśmy się oddalali od brzegu, fale zaczęły się wzmagać i poruszać statkiem, ledwieśmy minęli połowę przestrzeni pomiędzy Gdynią a Helem, gdy kobiety słabszej natury zaczęły wyjeżdżać do „rygi" naturalnie nie do Rygi portowej. Mężczyźni nie ciekawi byli tego zjawiska, ale zato zajęło nas inne: ulokowawszy się na pokładzie, obserwowaliśmy wspaniałość morza. Normalny wiatr poruszał wodę z taką siłą, że się na niej tworzyły bałwany metrowej wysokości i bijąc z mocą w boki statku, pryskały wodą w oczy bliżej stojącym. Niektórzy z gości nie mogąc znieść widoku fal poschodzili do kajut większość rozkoszowała się niemi i pomimo przejmującego chłodu pozostaliśmy na pokładzie. Po godzinnej przejadzce dotarliśmy do półwyspu. Mieszkańcy Helu w części Polacy, w części Niemcy, trudnią się rybołóstwem i handlem różnemi przedmiotami pochodzącymi z morza.

Zwiedzaliśmy tylko dzielnicę nazywaną niemiecką Jastarnią, która jest położona bliżej portu rybackiego, okazała ponieważ tu się skupia handel. Oddalonej nieco dzielnicy polskiej nie mogliśmy zwiedzić ponieważ syrena okrętowa ryknęła swym potężnym głosem wzywając nas do powrotu. Ulokowawszy się na okręcie po upływie jednej godziny, byliśmy z powrotem w Gdyni. Na drugi dzień rano udaliśmy się na „Kamienną Górę" tuż przy mieście, gdzie z wysokości dziewięćdziesięciu metrów stanąwszy nad urwistem brzegiem odlądaliśmy morze w całym jego majestacie. Co za wspaniały widok! Urwisty brzeg wysokiej góry, a u stóp jego szemrzą głośno fale morskie, za większym powiewem wiatru wzmagają się, pienią, zdaje się, że jeden bałwan przeskakuje przez drugi, jakby toczyły z sobą śmiertelną walkę, a zdala na spienionych falach, jakby z za góry wyłania się tu i ówdzie, większy lub mniejszy statek wodny, zdaje się, że stoi nieruchomo, tylko wstęga jasnego dymu odbijająca się wyraziście na ciemnym błękicie morza każe się domyśleć, że statek mknie dosyć szybko. Trudno jest opisać widok który się stąd roztacza.

Widząc cud natury, stajemy w zachwycie,
taka cisza w pośród nas, że słychać serc [bicie,
a morze potężnieje, co raz zda się szersze,
tu nawet nie poeta może pisać wiersze.

Kiedy cisza na świecie, a najczęściej z rana
to morze tak wygląda, jak tafla lustrzana,
gdy się pogoda zmieni, silny wiatr zawieje,
to człowiek ma wrażenie, że morze szaleje,

Jaki wspaniały widok i razem ponury
wtedy morze przedstawia, gdy się z wody [góry
tworzą i wielką siłą jedna w drugą biją
skaczą przez się naprzemian i w morzu się [kryją.

Kiedy tak morze igra, coś się czerni w [dali,
to łódź z kilkoma ludźmi na wspienionej [fali
nie płynie, ale skacze, fale z nią igrają
raz ją rzucają w górę to znów w dół [spychają.

Józef Drabik
Radny gminny.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Jak się odbył Zlot Młodzieży Wiejskiej pow. Radomskiego

Kilkudniowy deszcz i szaruga nie dawały dobrej nadzieji na udanie się Zlotu. Drogi gruntowe w powiecie bardzo rozmokły i stały się trudne do przebycia tak pieszo jak i wozem. Słowem — same przeszkody, trudne do pokonania. Zlotu jednak nie odwoływaliśmy.

To też z dużą ciekawością w piątek 7 grudnia r. b. oczekiwaliśmy godziny rozpoczeciu Zlotu, a chociaż trzeba było opóźnić ten termin o pół godziny to — w półdodziesiątej byli już wszyscy niemal, co daje niezłe świadectwo młodzieży zorganizowanej, która staje się coraz bardziej punktualna, słowna i terminowa.

Część I. Jak prowadzimy świetlicę

a) K. M. W. Janiszów: Inscenizacje: 1) Liście w sadeczku, 2) Raz jeden ojciec w Polsce był, 3) Na drogę życia,

b) K. M. W. Zakrzów: gry zespołowe 1) Odgadywanie przysłowia, 2) Trzeciak w ogniwach, 3) Fruwająca chusteczka, 4) Elektryczna chusteczka, 5) Szarada żywa, inscenizacja Pognała wołki,

c) K, M W. Błeszno — inscenizacja: „Idzie Maciek"

Część II. O wyborze zawodu

Przemówienia przedstawicieli szkół zawodowych radomskich: 1. Chemiczno-garbarskiej., 2 Handlowej, 3 Rzemieślniczo-przemysłowej, 4. Techniczno-kolejowej, 5. Żeńskiej zawodowej, 6 Rolniczej.

Część III. Szkoła

1. Inscenizacja: młody rolnik przed i po ukończeniu Szkoły.
2. Przemówienio uczniów: a) Pytel Stefan — Jak należy zorganizować hodowlę, b) Kolodziejczyk Piotr — Dlaczego Polska przywozi owoce, c) Barański — Co może, co powinien i co musi wychowanek szkoły rolniczej reformować w gospodarstwie po powrocie ze szkoły, d) Körber — Praca społeczna wychowanka szkoły rolniczej.
3. Zbiorowa deklamacja z fanfarami „Idziemy do Ciebie, Ziemio Matko nasza".
4. Koncert orkiestry szkolnej: a) Uwertura: „Króla Lasów" — Lentza, b) Uwertura „Marja", c) Mazur Namysłowskiego z przyśpiewkami
5. Wacyniak — pieśń koleżeńska — odśpiewają uczniowie.

Część IV. Zjednoczenie i program młodzieży wiejskiej

1. Zagajenie Zlotu, powitanie gości i powołanie prezydjum.
2. Hołd Rzeczypospolitej Polskiej, Panu Prezydentowi Profesorowi Ignacemu Mościckiemu i Panu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.
3) Pieśń „Boga Rodzica" — odśpiewają uczniowie Szkoły Rolniczej.
4) Zjednoczenie Młodzieży Wiejskiej i deklaracja ideowa — przemówienie przedstawiciela Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie.
5. Jak tworzyć silną organizację młodzieżową — przemówienie przedstawiciela Zarządu Głównego Z. Z. M. w Kielcach.
6. Co może młodzież zrobić dla uleczenia bolączek wsi i dla podniesienia dobrobytu rolnika — przemówienie Prezesa Z. Z. M. Okręgu Radomskiego.
7. Uchwalenie wniosków.
8. Przemarsz i złożenie wieńców na pomniku Czynu Legjonowego.

Część V. Kino.

Udanie się do Kina „Apollo" na film dźwiękowy.

Cały porządek dzienny został wyczerpany dokładnie i punktualnie do godziny 14-ej.

Przebieg Zlotu

Zagaił Zlot Prezes Okręgu Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej Dyr. Aleksander Niedbalski. Wśród oklasków i okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Wodza Narodu, po odegraniu hymnu państwowego uchwalono następującą treść depesz:

Do
Pana Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej
Warszawa - Zamek.

Młodzież wiejska zebrana na Zlocie powiatowym w Radomiu w liczbie 1.100 uczestników, obradująca nad przyszłą swą pracą gospodarczą i społeczną, przesyła zapewnienia, że przejętą jest nawskroś ideałem Polski Mocarstwowej, jako Matki Ludu Wiejskiego.

Z okazji jubileuszu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta, tak dla rolnictwa polskiego cennej i obfitej w epokowe wynalazki. Zlot przyłącza się do święta nauki polskiej, obchodzonego w dniu dzisiejszym przez stolice Państwa i przesyła swe najserdeczniejsze życzenia jubileuszowe.

Do
Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego
Warszawa-Belweder.

Zlot Młodzieży Wiejskiej powiatu radomskiego w liczbie 1.100 śle wyrazy czci i hołdu Wodzowi Narodu, Twórcy armji i państwa polskiego, ślubując pracować gospodarczo i społecznie pod sztandarem Jego ideologji państwowej dla ddbrobytu i uobywatelnienia Ludu Wiejskiego.

Na tępnie Prezes powitał obecnego na Złocie **Pana Starostę Aleksandra Klotza,** jako reprezentanta Rządu i jako szczerego przyjaciela młodzieży wiejskiej. Słowa Prezesa przerwali uczestnicy Zlotu gromkim okrzykiem na cześć Starosty, a orkiestra odegrała zwrotkę Pierwszej Brygady.

Propozycję, by **Pan Starosta został wybrany Prezesem Honorowym Zlotu** młodzież przyjęła hucznemi oklaskami.

Skolei zostali powitani PP. Prezesi: St. Gawroński, T. Kieterowicz, I. Ziętek, jako reprezentanci Wydziału Powiatowego, OTO. i KR. i innych organizacyj społecznych powiatowych, a wśród nich Dyrektor Spółdzielni Rolniczo Handlowej,p. Prażmowski.

Osobno Prezes witał reprezentantów Zarządu Głównego ZZMW.: Prezesa inż. Ślaczkę i sekretarza Pietrzyka, oraz reprezentanta Izby Rolniczej — sekretarza Sobolewskiego. Prezydjum Zjazdu stanowił Zarząd Okręgu łącznie z wyżej wymienionymi Szanownymi Gośćmi.

Pan Starosta, objąwszy przewodnictwo, przemówił do Zlotu w gorących słowach ze swobodą oratorską doskonałego mówcy w sposób jednocześnie prosty i ujmujący za serce, rzucając do duszy młodych ziarna, z których krzepnie organizacja. To też grzmot oklasków młodych rąk, ale już spracowanych był odpowiedzią i wyrazem solidarności

z Mówcą, prawdziwym Przyjacielem Młodzieży, jakim uznali Młodzi nowego sternika powiatu w osobie Pana Starosty.

W imieniu Zarządu Głównego witał Zlot Prezes inż. Ślączka, nacisk kładąc na spełnianie się celów naszej organizacji w dziedzinie jednoczenia centralnych organizacyj młodzieżowych.

Na ten temat szerzej mówił sekretarz Pietrzyk Stefan, proponując wniosek o solidarności z łączącemi się organizacjami młodych.

Na temat „wybór zawodu" mówili: w imieniu szkół handlowych — prof. Karpiński, w imieniu szkoły rzemieślniczo-przemysłowej — prof. Zaremba, w imieniu szkoły chemiczno-garbarskiej — prof. Paluszyński, a w imienju rolniczej — prof. Daniluk. Informacje mówców bardzo młodzieży się podobały, darzyła też profesorów rzęsistemi oklaskami.

Referat główny wygłosił Prezes Okręgu dyr. Aleksander Niedbalski. Gospodarcze tematy nie są łatwe do słuchania, bo operujemy w nich liczbami i statystykami, to też trzeba dużych zdolności, by temat nudny zrobić tematem ciekawym. To się w zupełności udało mówcy, pomimo, że mowa trwała półtorej godziny. Sprawy w referacie opisane dają odpowiedź na najważniejsze bolączki wsi i jednocześnie podają drogi do wyjścia z trudnej sytuacji wsi. Ponieważ są starania, żeby referat ogłosić drukiem i rozesłać do Kół Młodzieży do wspólnego czytania więc szerzej go nie omawiamy, uważając, że książeczka z tym referatem stanie się podręcznikiem każdego Koła.

Ażeby zlot urozmaicić, Koło Młodzieży z Janiszowa pięknie zainscenizowało kilka ludowych utworów przez dorodne członkinie. Koło to wysuwa się na czoło naszego ruchu młodowiejskiego w powiecie.

Również uczniowie Szkoły Rolniczej umilili przebieg zjazdu swoją orkiestrą, kierowaną przez plutonowego, Śliwkę. Niektórych utworów muzycznych najlepsi smakosze muzyczni słuchali z przyjemnością. Orkiestra w roku bieżącym jest bardzo wysoko postawiona, co zawdzięczać należy por. A. Więckowskiemu.

Pieśń „Boga Rodzica" śpiewana przez dobry chór uczniowski, zrobiła na młodzieży głębokie wrażenie.

Referaty uczniów było ciekawe i ładnie z pamięci wypowiedziane. Świadczy to dobrze o uczniach i o szkole.

Kino

Z zapartym oddechem śledzili wszyscy uczestnicy przesuwane obrazy z wielu państw i z ich ważniejszych obchodów, jak z Anglji, z Belgji, z Francji, z Włoch, Rumunji, Węgier, Stanów Zjednoczonych i z Polski. W końcu przejmujący film Eskimo przykuł uwagę tak, że 2 godziny w kinie minęło jak jedna chwilka.

Uchwały

Młodzież Wiejska pow. Radomskiego na Zlocie powiatowym uchwala:

W imię lepszej przyszłości swojej i swych rodzin oraz dla przyczynienia się do budowania potęgi Młodej Polski zobowiązujemy się:

1) sumiennie wypełniać obowiązki obywatelskie względem Państwa,

2) energicznie ulepszać swoją organizację Z. Z. M. W., rozszerzać ją i opierać o własne siły i własne środki finansowe,

3) starannie współdziałać z organizacjami rolniczemi, oświatowemi i spółdzielczemi i w ich pracach dla odrodzenia wsi polskiej,

4) gorliwie szerzyć oświatę ogólną i gospodarczą przez:
 1) naukę analfabetów,
 2) czytanie i prenumerowanie gazet,
 3) kupowanie książek i zakładanie bibljotek,
 4) organizowanie kursów dokształcających,
 5) jednanie najlepszych kandydatów do szkół rolniczych,
 6) uczęszczanie na zjazdy, zloty i kursy.

5) podnosić kulturę wsi moralną i materjalną przez:
 1) zorganizowane życie świetlicowe,
 2) godziwe i wesołe rozrywki,
 3) wycieczki krajoznawcze i gospodarcze,
 4 budowę bruków, osuszanie rowami, wznoszenie domów ludowych i szkół powszechnych, obsadzanie drzewami gościńców i zakładanie sadów,
 6) szerzenie haseł oszczędności i kapitalizacji wewnętrznej.

6) Wzmocnić akcję P.R. i ogólną wydajność gospodarstw wiejskich tak w plonach, jak i inwentarzu, przedewszystkiem dla sprostania potrzebom rodziny w zakresie spożycia chleba, mleka, miodu, mięsa, warzyw i owoców,

7) wykorzystać nadchodzący okres zimowy do pogłębienia prac samokształceniowych w Kołach,

8) obmyśleć program jednego zebrania Koła dla wszystkich mieszkańców wsi w celu obudzenia ducha wiary w lepsze jutro i rozpoczęcia prac w tym kierunku,

9) potworzyć rejonowe Związki sąsiedzkie z Kół i delegatów — korespondentów wsi niezorganizowanych,

10) poprzeć Fundusz Prasowy Związku Okręgowego i Fundusz Stypendjalny przy Szkole Wacyńskiej dla kształcenia jednego ucznia z Zułowa — gdzie urodził się Marszałek Józef Piłsudski

Sprawa zjednoczenia młodzieży

Zlot przyjmuje z radością do wiadomości fakt porozumienia się centralnych i wojewódzkich organizacyj młodzieżowych w Polsce i dokonaniu pierwszego aktu do całkowitego zjednoczenia ruchu młodowiejskiego w organizacje **Centralnego Związku Młodej Wsi**. Radzie i prezydjum nowego Związku przesyła Zlot Radomski życzenia, by wiodły im się dalsze kroki ku całkowitemu zjednoczeniu młodzieży wiejskiej.

Z WIEJSKIEGO PODWÓRKA

Tak być nie może

Nieraz się słyszy, a nawet czyta w gazetach przeznaczonych dla wsi, że nauczycielstwo ludowe powinno być pionierami postępu i kultury na wsi. Prawda, że spora ilość nauczycieli zbliża się do ludu i wszelkimi sposobami uczy i nadaje kierunek związkom i organizacjom działającym na terenie wsi.

Bywają jednak wypadki, że nauczyciel nie liczy się z niczem, zwłaszcza, gdy chodzi o wypłaty z gminy a nieraz jeżeli ma jakie należności w gminie, jest nieubłagany. Nie chce wiedzieć, czy gmina ma wpływy czy nie, czy może zapłacić, czy nie może, jemu się należy i basta. I nie pomoga już żadne tłumaczenia, nawet w najłagodniejszy sposób, jeśli się nie płaci — to wynikiem bywa nieraz awantura.

Taki wypadek miał miejsce w pewnej gminie, której incognito nie chcemy odsłonić. Wszedł do Zarządu gminy pan nauczyciel i pomimo, że pewną kwotę już otrzymał, wyjął jakieś kwity z żądaniem zapłaty, a gdy wójt odmówił, dowodząc, że niema możności uregulowania spowodu braku gotówki i zapłaci później, gdy sołtysi przyniosą, to ów pan nauczyciel nie chciał się na to zgodzić, uderzył pięścią w stół i zakrzyknął: „Płacić cholera„! I w najordynarniejszy sposób wymyślał.

Czy tak być powinno? Czy takie aroganckie zachowanie się nie wpływa ujemnie na otoczenie? A przytem ma się wrażenie, że taki gwałtownie zachowujący się człowiek nie może cierpliwie uczyć dzieci, do których trzeba dużej dozy cierpliwości i hamowania uniesień.

A teraz słówko wyjaśnienia. Nieomal, że każda gmina wiejska nie może regulować należności w terminach, dlatego, że nie otrzymuje takowej z wyrównawczego podatku oraz dodatków z Kasy Skarbowej. Przy układaniu budżetu Rady gminne starają się budżety zmniejszać i w wydatkach stawiają sumy, z których nikt nawet grosza opuścić nie chce. W ostateczności rozchody wypłacić trzeba, a przychód? — różnie bywa W gminie o której mowa, przychód nie dopisał, w osiemnastu procentach. I już nie wpłynie! Przepadło. Pozatem są należności, które mają wpłynąć, ale nie wpływają. W gminie jest majątek ziemski, który winien gminie z tytułu podatków 3600 zł. i... nie płaci. Nie pomagają sekwestratorzy i upomnienia Urzędu Skarbowego a gmina cierpi... I musi słuchać wyzwisk i choler z ust ludzi, przecież kulturalnych i uczonych, którzy w zasadzie powinni znać warunki w jakich pracuje obecnie każda nieomal gmina. W tych warunkach wymyślanie i stanie nakształt kata nad wójtem i wyklinanie na czem świat stoi nie pomoże, bo z próżnego i Salomon nie naleje.

Jak rozumnie postępuje współpraca w pow. Łukowskim wojew. Lubelskiego

Wiele się pisze w różnych pismach, wiele mówi na różnych zebraniach i wiecach o kryzysie, biedzie i nędzy, w jakiej znalazła się ludzkość. Bardzo ciężko jest dzisiaj ludności rolniczej, a w szczególności tym, którzy mając tylko kawałek ziemi (5 — 7 morgów) w dodatku piaszczystej nieurodzajnej, a na utrzymaniu rodzinę składającą się z 7 — 8 osób, muszą się z tego kawałka ziemi utrzymać. Powiat łukowski na Podlasiu, z którego te wiadomości pochodzą, składa się właśnie w 80 proc. z takich karłowatych gospodarstw. W powiecie naszym jest wiele do zrobienia. Tak jakoś się złożyło, że od kilku lat — od czasu odejścia p. Makowskiego Starosty do Warszawy, nic prawie pożytecznego dla powiatu się nie zrobiło. Drogi popsuły się, rozpoczęte budowy szos nie zakończone, żadne rzetelne prace społeczne dla wsi nie prowadzone, a jedynie jakieś waśnie, kłótnie, ambicje i ambicyjki różnych urojonych wielkości, miedzy sobą w stolicy powiatu — Łukowie kłóciły się, wypełniając tem treść życia swego.

Zaczęło się poprawiać od czasu przybycia na stanowisko Starosty p. Ignacego Skoczenia. Pan Starosta, jak dawno już nie było, zbliżył się do nas chłopów. Nietylko każdy chłop kiedy chciał mógł się dostać i był przyjęty przez Pana Starostę, zawsze wysłuchany i załatwiony, ale pan Starosta przyjeżdżał do nas na zebrania, pogawędki, pytając się tego czy innego, tych czy innych, jakie to potrzeby mamy i czy zgodzimy się z nim — p. Starostą na współpracę. Nikt nas w ten sposób nie traktował i nikt tak serdecznie nie chwytał za serce. W ślad za przyrzeczeniami i projektami pana Starosty, zaczęła się naprawdę robota. I księża na kazalnicach i rozumniejsi gospodarze na zebraniach zaczęli zachęcać ludność, aby dobrowolnie wozili kamień na szosę, żwir, kopali rowy dla odwodnienia zabagnionych gruntów, przystępowali do regulacji rzeczek i t. p. Ludność powzięła sympatję i zaufanie do podobnych poczynań. W krótkim czasie, bo od marca do października br., dokończono budowę drogi bitej z Trzebieszowa do Łukowa, posunięto znacznie naprzód budowę drogi bitej ze Stoczka do Łukowa, odnowiono kilkanaście kilometrów starych i zupełnie prawie zniszczonych szos, pobudowano kilkanaście nowych mostów, uregulowano na znacznej przestrzeni rzekę Krznę, pobudowano kilka szkół powszechnych, przekopano kilkadziesiąt klm. rowów, odwadniając zamokłe grunty. Równocześnie dla podniesienia stanu zdrowotnego mieszkańców, założono kilka ośrodków zdrowia, które posiadając lekarza i pomoc położniczą oddają ludności nieocenione usługi.

Równocześnie p. Starosta pragnąc zapoznać ludność z tem co się w Polsce robi i oderwać ją od szarej ciężkiej i codziennej pracy, zorganizował w miesiącu lipcu br. wielką wycieczkę do Gdyni, zabierając z powiatu około tysiąc chłopa.

Pięknie wyglądali chłopi podlascy, kiedy ustawieni w szeregi, z ochotą i radością, jaką dawno nie przeżywali, na czele z orkiestrą złożoną z ochotników strażaków, maszerowali po ulicach Gdyni, Helu, Warszawy.

Wycieczka ta trwała 5 dni i tak była zorganizowana, że nasi chłopi za 18 zł. nietylko zwiedzili Gdynie, Hel, podziwiając piękne i wspaniałe urządzenia portowe, piękno morza, ale nie potrzebowali myśleć o noclegach i utrzymaniu, bo wszystko otrzymali od kierownictwa wycieczki. Jadąc i gwarząc wesoło z Gdyni, niespodziewanie zatrzymaliśmy się w Warszawie, gdzie kazali nam wysiadać z wagonów.

Spotkała nas miła niespodzianka, wyruszyliśmy na zwiedzanie Warszawy, której niejeden z nas nigdy nie widział. Po przemaszerowaniu ze śpiewem i muzyką przez ulice Warszawy, podziwialiśmy naszą kochaną stolicę i wszystkie jej osobliwości, a po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, udaliśmy się na zamek zwiedzając rezydencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na zakonczenie udaliśmy się wszyscy na zorganizowany przez Kierownictwo wycieczki seans filmowy do Domu Żołnierza, gdzie wielu z naszych nie mogło wyjść z podziwu nad urządzeniami filmu dźwiękowego. Wieczorem tegoż dnia wyjechaliśmy do Łukowa, gdzie żegnając się z p. Starostą Skoczeniem i kierownikami wycieczki, dziękowaliśmy im serdecznie za doskonałą organizację i opiekę nad uczestnikami wycieczki.

Dziś jeszcze o tem się mówi, choć upłynęło kilka miesięcy i dodając do tego zainteresowanie, energję i wytrwałość Pana Starosty Skoczenia, która przez tak krótki okres czasu, tyle dobrego dla powiatu zrobił, życzymy Mu aby w tej pracy nie ustał i aby dalej włodarzył, tak jak włodarzyć rozpoczał.

Oby takich ludzi jaknajwięcej w Polsce było, a może ten kryzys, ta bieda prędzej się skończy.

Ciborowski
rolnik z pow. Łukowskiego

Bezpłatna nauka dla naszych czytelników

Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, przeznaczyła dla niezamożnych naszych czytelników 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych (po 10 zł. miesięcznie). Naukę można pobierać korespondencyjnie, dla tych którzy mieszkają na prowincji, albo też w Warszawie słuchowo w godzinach wieczorowych.

Kursy techniczne inż. Gajewskiego kształcą na kreślarzy technicznych i są dostępne tak dla chłopców i dla dziewcząt. Kurs jest roczny.

Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych i t. d.

Osoby, które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczenia się tychże. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki" i ten tylko się wybija w technice kto rysunek umie czytać i wykonać.

Dziś, gdy bezrobocie dało tak wielu ludziom tyle wolnego czasu, obywatelski czyn Dyrekcji Kursów spotka się niewątpliwie z wielkim uznaniem.

Podania należy kierować do Administracji naszego pisma do dnia 30 grudnia 1934 r.

O programy i informacje zgłaszać pisemnie do Sekretarjatu Kursów Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Życie gospodarcze i gospodarstwo

Z działalności O.T.O. i K.R. w Radomiu

Staraniem działu ogrodniczego Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu urządzono w dniu 1 grudnia br. praktyczny kurs prac w sadzie oraz zwalczania chorób i szkodników, dla wyszkolenia techników.

Pozatem urządzono praktyczne pokazy prac w sadzie oraz zwalczania chorób i szkodników w następujących miejscowościach: 3 grudnia w Rudzie Wielkiej, 4 grudnia w Wacynie — Szkoła rolnicza, 5 grudnia w Jedlni.

Kurs i pokazy prowadzili pp. Piekielniak delegat Stacji Ochrony Roślin z Krakowa i Kieleckiej Izby Rolniczej oraz władysław Malawski miejscowy instruktor ogrodnictwa.

Z ramienia Kieleckiej Izby Rolniczej był również obecny inspektor ogrodnictwa p. Jan Kopczyński.

Licznie zebrani uczestnicy wykazywali duże zainteresowanie.

Tego rodzaju kursy i pokazy praktyczne są urządzane w celu pobudzania posiadaczy sadów do umiejętnego i racjonalnego otaczania sadów należną im opieką.

Wywóz zboża w listop. br.

W ciągu listopada r. b. wywieźliśmy na rynki zagraniczne ogółem 63 978 ton czterech głównych zbóż, w tem — 25.907 ton żyta, 35.034 ton jęczmienia, 3.012 ton owsa i 25 ton pszenicy.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na ostatniem zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo towarowej ogólny obrót wyniósł 2 525 ton, w tem żyta 835 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 19 50—20, jednolita 18.50 — 19, pszenica zbierana 17.50 — 18, żyto I stand. 14 — 14.50, II gi stand. 13 75 — 14, owies I stand. 14.25—14.75, II-gi stand. 13.25—14.25, owies III ci stand. 12 75 — 13.25, jęczmień browarny 19.75 — 21.25, 2-gi gat. 17 25 — 17.75, 3 ci gat. 15.75 — 16.25, 4-ty gat. 15.50 — 15.75, groch polny 24 — 26, Victoria 47 — 50, wyka 20 — 21, peluszka 30.50 — 21 50, seradela 12—13, łubin niebieski 7.25—7.75, żółty 8.50 — 9.50, rzepak i rzepik zimowy 45 — 46 50, rzepak i rzepik letni 40.50 — 42, siemię lniane 45 — 46.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100 — 115, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125 — 140, koniczyna biała surowa 55 — 70, biała o czyst. 97 proc. 85 — 110, mak niebieski 43 — 46, ziemniaki jadalne 3 — 3 25, mąka pszenna gat. I B 31 — 33, I C 29 — 31, I D 27—29 I-E 25 — 27, II-B 23 — 25, II D 22 — 23, II-F 21 — 22, II-G 20 — 21, III-A 15 — 16, mąka żytnia gat 1-szy do 55 proc. 22 50 — 24, I-szy gat. do 65 proc. 21.50 — 22 50, 2-gi gat. 16 — 17, razowa 16 — 17, „poślednia" 14—14,50, otręby pszenne 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, otręby żytnie 8 50 — 9, kuchy lniane 16.25 16.75, rzepakowe 12 75 —13.75, słonecznikowe 17.25 — 17.75, śruta sojowa 20.50 — 21.

Czy w szkółce drzew owocowych w Wacynie są jeszcze drzewka?

Szkółka drzew owocowych w Wacynie własność Rady Powiatowej w Radomiu była założona i jest prowadzona w tym celu, by podnieść rozwój sadownictwa na terenie powiatu przez dostarczanie zakładającym sady zdrowych, dobrze wyprodukowanych, w należytym doborze gatunków i odmian drzewek — nadających się do naszych warunków glebowych i klimatycznych. Szkółka była już kilka razy kontrolowana przez władze nadzorcze, Kielecką Izbę Rolniczą, a wydane orzeczenie i kwalifikacje, które były już podawane w „Głosie Wsi" najlepiej świadczą o jej wzorowem prowadzeniu i dobrym materjale jaki wypuszcza w wyprodukowanych drzewkach.

Wygląd i jakość tych drzewek świadczą również same za siebie o ich wysokiej wartości.

Drzewek tych sprzedano już kilkadziesiąt tysięcy, a dwie trzecie ze sprzedanych zostało posadzone w naszym powiecie — co świadczy dobitnie, że szkółka ta przyczyni się rzeczywiście do podniesienia rozwoju sadownictwa w naszym powiecie.

Drzewka ładne, dobre, tanie.

Ale zaczęły rozchodzić się wieści po powiecie, że drzewek w szkółce już niema i ciągle jestem o to przez zainteresowanych jako instruktor powiatowy i kierownik szkółki zapytywany i proszony o dawanie wyjaśnień.

Dlatego też podaję do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że rozsiewane wieści nie są prawdziwe, bo pewna ilość drzewek jeszcze jest do sprzedania z jabłoni, wiśni, czereśni i może być jeszcze teraz i na wiosnę nabywane.

Niektórych odmian rzeczywiście już zabrakło, ale te które jeszcze pozostały do sprzedania, są również dobre i wartościowe, bo wszystkie produkowane odmiany w szkółce są w doborze nadającym się do naszych warunków glebowych i klimatycznych oraz wymagań handlowych naszego rynku owocarskiego. Możecie zatem jeszcze w szkółkach w Wacynie dobra i tanie drzewka nabywać.

Wł. Malawski
Kierownik fachowy
szkółek w Wacynie.

Sadzenie jesienne drzewek owocowych jest najlepsze, sadzić można póki ziemia nie zamarznie.

Bielenie drzew owocowych

Dokończenie

Z powyższego łatwo już znaleźć odpowiedź na nasze pytanie: bielić będziemy jesienią, a jeżeli czasu zabraknie, to i przez wszystkie łagodne dni zimy.

Jeżeli bielimy drzewa stare, o łuszczącej się i spękanej korze, trzeba je najpierw z tej warstwy oczyścić i zdrapać wszystkie porosty, mchy i grzyby. Robimy to przy pomocy specjalnych drucianych szczotek, a w razie ich braku — chociażby tępą stroną zwykłego noża kuchennego czy kawałka obręczy i beczki. Odpadające resztki należy zbierać na rozesłane na ziemi płachty i worki i spalić, aby nie roznosić po ogrodzie zarodków chorób i szkodników.

Samo bielenie wykonujemy pendzlem malarskim lub miękką szczotką z łyka, starając się dosięgnąć jak najwyżej grubych gałęzi i specjelnie starannie zalewając ich rozgałęzienie, odchodzące od pnia. Pień bielimy cały, do dołu a bardzo dobrze robi również obfite spryskanie wapnem ziemi dookoła drzewa w promieniu korony.

Do bielenia bierzemy wapno świeżo gaszone, w połączeniu z równemi ilościami dobrej gliny i krowieńca. Wody należy dolewać tyle, aby utworzył się jednolity, biały płyn, przypominający gęstością kwaśną śmietanę, Całą papkę trzeba długo i starannie mięszać, aby na dnie nie pozostało osadu, a wtedy dopiero zaczynać bielenie.

Im więcej poczyścimy drzewa na jesieni, tem dla sadu będzie zdrowiej, ale też deszcze i szarugi zimowe prędko wapno z pni zmyją. Dlatego najlepiej robi ten ogrodnik, który bieli swój sad jesienią, a wczesną wiosną tę czynność powtarza. Oto pełna odpowiedź na postawione na wstępie pytanie.

J. Chomentowska.

Kronika

Grudzień
(ma dni 31)

Na świętego Tomasza —
w kożuchu i piecu obrona nasza.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

16 niedziela — Adelajdy
17 poniedziałek — Łazarza
18 wtorek — Gracjana
19 środa — Niemezjusza
20 czwartek — Teofila
21 piątek — Tomasza
22 sobota — Zenona

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
16	7 g. 16 m.	15 g 22 m.	12 g. 18 m.	2 g. 32 m.
17	7 „ 17 „	15 „ 23 „	12 „ 28 „	3 „ 50 „
18	7 „ 18 „	15 „ 23 „	13 „ 10 „	5 „ 05 „
19	7 „ 19 „	15 „ 24 „	13 „ 50 „	6 „ 14 „
20	7 „ 19 „	15 „ 24 „	14 „ 42 „	7 „ 15 „
21	7 „ 20 „	15 „ 25 „	15 „ 43 „	8 „ 08 „
22	7 „ 20 „	15 „ 25 „	16 „ 50 „	8 „ 40 „

Radjowy program rolniczy

Niedziela dn. 16.XII o godz. 15 pog. „Czy zwierzę może żyć bez wapna i fosforu" wygł. prof. Jan Restafiński. O godz. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych" wygł. p. Stanisław Prus-Wiśniewski. O godz. 15.45 pogadanka dla dziewcząt wiejskich p.t. „Z dziewczęcia gospodyni" wygł. p. Halina Brzóskówna.

Poniedziałek dn. 17-XII o godz. 18 „Skrzynka rolnicza" wygł. inż. Wacław Tarkowski.

Wtorek dn. 18-XII o godz. 18 „Wiadomości rolnicze" wygł. p. Józef Płatek.

Środa dn. 19-XII o godz. 18 — „Skrzynka rolnicza" wygł. inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek dn 20-XII o godz. 1815 pogadanka rolnicza.

Piątek dn. 21-XII o godz. 18 — „Wiadomości rolnicze — sprawy aktualne w zakresie hodowli" wygł. inż. Edward Baird.

Sobota dn. 22-XII o godz. 18 — „Przegląd wydawnictw rolniczych wygł. p. Tadeusz Sawicki.

Minister Kościałkowski w sprawie radja dla wsi

Dziennik urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyniósł ostatnio okólnik Ministra p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego w sprawie radjofonizacji wsi.

„Do rozpowszechniania radja na wsi —pisze p. Minister — przywiązuję wielką wagę. Powiększenie ilości abonentów radjowych w Polsce, która w porównaniu z innymi kulturalnemi krajami pozostała pod względem radjofonizacji na szarym końcu, uważać należy za najbardziej wskazane zarówno z punktu widzenia państwowego, jak i kulturalno oświatowego oraz interesów zawodowych rolników. Dlatego też usilnie zalecam podjęcie akcji propagandowej w kierunku poparcia radjofonizacji wsi i miasteczek.

Poparcie to ponadto może wyrażać się w udzielaniu przez Komunalne Kasy Oszczędności i Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe pożyczek na zakup tanich detektorowych odbiorników odpowiedzialnym finansowo rolnikom, bądź też może być realizowane przez gminy, względnie powiatowe związki samorządowe przy sposobności udzielania subwencyj organizacjom społecznym lub rolniczym, z przeznaczeniem z sumy subwencji pewnej ilości określonej kwoty specjalnie na zainstalowanie odbiornika z głośnikiem w siedzibach tych instytucyj.

Warunki nabywania i spłaty aparatów radjowych są wyczerpująco podane w literaturze propagandowej Polskiego Radja, cena zaś aparatu odbiorczego „Echo" wyprodukowanego przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne została bardzo nisko skalkulowana w celu jaknajszerszego udostępnienia nabycia".

W końcu p. Minister wyraził życzenie, aby radjofonizacja wsi została rozpoczęta jaknajśpieszniej, umożliwiając należyte wykorzystanie nadchodzącego sezonu zimowego.

RADJO NA WSI —

przyczyńmy się do rozpowszechnienia tego czynnika kultury

Cudowny, to wynalazek naszych czasów, jakim jest radjo, dzięki ciągłemu udoskonaleniu go przez licznych techników, dzięki masowej produkcji, stał się dostępny dla każdego. O dobrodziejstwie radja mówić dziś, to zdawałoby się, że jest powtarzać ogólnie znane komunały. Tak jest w mieście, lecz nie na wsi, gdzie jak dotąd radjoodbiorników jest znikoma ilość. Przyczyny tego są: zubożenie wsi, ale też nie-docenianie wartości jaką stanowi jadjoodbiornik. Dowodem tego jest że rolnicy, którzy się jako tako mają, nie posiadają aparatów radjowych, choć bez kłopotów pieniężnych nabyć by go mogli. A czyż jest drugie takie źródło wszelakich wiadomości: rad pożytecznych, rozrywek kulturalnych, jak np. muzyka, koncerty, naukowe odczyty, pogadanki z zakresu wiedzy rolniczej, porady prawne, praktyczne i t. p. któreby mieściło w sobie wszystko razem — napewno nie, poza radjem. To też musimy zwrócić na to uwagę szczególniejszą, że nie wolno nam zaniedbywać tego potężnego środka, zapomocą którego możemy podnosić naszą wiedzę — wprost uczyć się tą drogą.

Ciągle narzekamy, że chłop na wsi dotąd w większości ciemny jest, co jednak robimy na to by się oświecić nie, albo bardzo mało, należy powiedzieć sobie szczerze i otwarcie, że wszelką wiedzę zdobywa się samemu, że oświatę, by ją zdobyć, trzeba mocno tego chcieć. Radjo daje nam kulturę i cywilizację w formie najdogodniejszej, bo w formie przeważnie rozrywki nienużącej. Dziś kiedy chłop powołany jest jako obywatel, jako pełno uprawniony czynnik społeczny, do stanowienia o sobie, do wniesienia swych walorów gospodarczych, moralnych, do ogólnego dobra społecznego, należy korzystać i z tego środka pożytecznego, jakim jest radjo.

Do niedawna odstraszała nas od korzystania z radja opłata miesięczna — dziś została zniżona do jednego złotego miesięcznie, dla drobnego rolnictwa. Rząd interwenjował i w tej sprawie, by umożliwić wykorzystanie radja przez drobnych rolników, których nie stać było na opłatę trzech złotych miesięcznie.

Gdy na każdej chałupie gospodarza widnieć będzie rozwieszona antena radjowa, to mniej będzie tych owieczek, które może każdy strzyc, to mniej będzie chorób, bo się nauczymy higjenicznie mieszkać, odżywiać i zaradzać im w porę. Nauczymy się racjonalnego howania krów, koni, trzody chlewnej i drobiu i mniej będziemy mieli wypadków zdychania swego inwentarza.

Nauczymy się cenić swój czas — nie będziemy się gromadzić po sklepikach i o głupstwach gadać, bo będziemy mieli wówczas poczucie wartości czasu — bo czas to pieniądz, jak to mówią Anglicy. Należy ocknąć się z martwoty, należy porzucić konserwatyzm wsi i iść z duchem czasów dzisiejszych, tak wybitnie postępowych. Większość społeczeństwa polskiego stanowiąca 70 proc. obywateli Państwa Polskiego nieodgrywa tej roli w Państwie Naszem, do jakiej jest powołana, czy to w ruchu kulturalnym, czy społecznym, czy wreszcie politycznym, bowiem każdy warchoł, czy demagog znajdzie posłuch w nieuświadomionych, prowsdząc ich po manowcach partyjnictwa na chłopa szkodę.

Są to nasze narodowe choroby, typowe bolączki, które uleczymy o ile rozumie się, będziemy pogłębiać ciągle naszą świadomość zawodową i obywatelską. Jednym z wielu czynników, które na wieś polską sprowadza kulturę ogólną, jest radjo. Korzystajmyż z radja! Zaprzeczmy twierdzeniu, że chłop polski to: „Tabula rasa"(czysta karta) na której każdy pisze co chce.

Nie twierdzę bynajmniej, że radjo to jedyny środek, który z nas uczyni już dostatecznie dojrzałymi i świadomymi obywatelami, ale to środek dostępny w dzisiejszych warunkach materjalnych jeden z wielu. Należy również pamiętać o czytelnictwie. Nie narzekajmy stale, że bieda, bo pieniądz wydany na rozwój umysłowy, czy wzbogacenie ducha, zwróci się w postaci sprawniejszej umiejętności zarobkowania lub też uchroni od rozmaitych szkód. Energja i prężność nasza w Niepodległej Polsce w różnych dziedzinach już jest znana w całym świecie. I na podniesienie poziomu ogólnej kultury wsi już stać nas.

W każdym powiecie powstał obecnie Komitet mający na celu rozpowszechnianie zamiłowanie do radja. Komitet ten złożony z miłośników radja — ma na celu udostępnić kupno tego sprzętu. Niechże zwracają się doń wszyscy którzy chcą nabyć radjo. Cena bardzo dostępna bo wszystkiego 3 zł. miesięcznie wraz z abonamentem. W powiecie radomskim wszelkich objaśnień i porad udziela p. prof. Szpaderski Jan, Żeromskiego 51 inspektorat szkolny.

Wł. Michalik.

Z RADOMSKIEGO

11-ty listopad w gminie Kuczki

W przeddzień t. j. 10 XI o godz. 5 popołudniu przez miejscowości więcej zaludnione przesunęły się szeregi Kompanji Z. S. i oddziały O. S. P. capstrzykiem zwiastując dzień 11 listopada, dzień, który serce Polaka przeszywa uczuciem dla Swojej Ojczyzny.

Z rana 11 listopada zbiera się dziatwa szkolna organizacje i ludność by zamanifestować święto Niepodległości, dzień odrzucenia nieprzyjaciela za granice Polski. Ranne nabożeństwo poświęcone było wyłącznie dziątwie szkolnej, która po skończonej mszy przeszła na Akademję do miejscowej szkoły. Na nabożeństwo południowe przybyły organizacje strzelca, Straży i S. M. K. ze sztandarem. Zaczął czcigodny ks. proboszcz Adam Łukasiewicz przemówieniem z ambony od słów: „Po Anioł Pański biją dzwony za poległych" ksiądz mówca w swojem przemówieniu przypomina pobyt Naszych Wodzów Narodu: Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego: na Jasnej Górze w Częstochowie i Ostrej Bramie w Wilni, i że ci najwyżsi dostojnicy Państwa, otrzymali błogosławieństwo Chrystusowe dla Swojej Władzy, zatem trzymanie tej władzy im się nal ży, a my Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej winniśmy być jak najbardziej lojalni względem tej władzy i życzyć jej długiego, długiego życia. Po nabożeństwie odprawione zostały modły za Rzeczpospolitą Polską, oraz zaintonowana przez księdza i odśpiewana przez całą ludność pieśń „Boże coś Polskę". Po uroczystości w kościele odbyła się defilada organizacji przed Komitetem uroczystości na placu Kościelnym, gdzie też organizacje ustawiły się czworobok ażeby wysłuchać przemówienia okolicznościowego wygłoszonego przez przybyłego z Radomia prelegenta p. Jarczyńskiego. Przemówienia wysłuchało z uwagą około tysiąca osób. Na zakończenie ludność cała podchwyciła zaintonowaną i w bardzo miłym nastroju odśpiewała „Nierzucim ziem".

Obecny.

Wolanów. Tradycyjny św. Mikołaj i do Wolanowa zawitał w dniu 8.XII. Staraniem miejscowej nauczycielki p. I. Mroczek, Gromada Zuchów wystawiła okolicznościową sztuczkę oraz obie Drużyny Harcerskie dołożyły po jednoaktówce. Wszystkie sztuczki doskonale się udały. Młodociani artyści grali jak starzy aktorzy. Zachwycona publiczność rzęsistemi oklaskami darzyła wykonawców. Największą atrakcją przedstawienia było ukazanie się św. Mikołaja z koszami podarunków, które doręczyli rodzice dla swych pociech. Na zakończenie „św. Mikołaj" rozdał wszystkim zebranym ulotki Tow. Pop. Bud. P. S. P. ze swoją podobizną.

Dochód z przedstawienia został przeznaczony na budowę własnej szkoły w Wolanowie.

Gminniak.

W Wacynie w Szkole Rolniczej dnia 15 grudnia r. b. (sobota) odbędzie się akt zakończenia roku szkolnego i wręczenie świadectw XIII kursowi uczniów. Nabożeństwo w kościele Farnym odbędzie się o 8 rano. Początek aktu zakończenia w Szkole o godzinie 10 ej rano.

Dyrekcja szkoły, nauczyciele i uczniowie zapraszają na tę uroczystość szkolną przedstawicieli organizacyj społecznych, rodziców i młodziąż wiejską.

Z Wierzbicy, donosi nam korespondent o nadaniu honorowego obywatelstwa działaczowi społecznemu, które Rada gminna osady Wierzbica, pow. Radomskiego, uchwałą Nr. 25, z dnia 29 lipca 1934 r. postanowiła udzielić p. Władysławowi Michalikowi, przewodniczącemu gminnego Komitetu Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem w Wierzbicy, a powołanego dnia 1.4 1934 r. przez Radę Powiatową B.B. W.R. w Radomiu na stanowisko kierownika Sekretarjatu tejże Rady.

Wręczenie dyplomu odbyło się dnia 1.10 1934 r. w atmosferze bardzo doniosłej. Na posiedzeniu w tym celu zwołanem, zebrały się: rady, gminna i gromadzkie, wszyscy członkowie gm. Koła B.B.W.R. i przedstawiciele wszystkich organizacji miejscowych.

Przewodniczył zebraniu p. Wł. Bobrowski, viceprzewodniczący gm. Komitetu B.B W.R., udzielając głosu p. Feliksowi Stanikowi, który wygłosił referat na temat: „Praca społeczna". Mówca uwypuklił doniosłość pracy pionierskiej na wsi dla inteligentów, którzy ukochają lud i przedstawił właśnie w takiej roli, p. Wł. Michalika, któ y w okresie kilkuletniej działalności w Wierzbicy wiele zrobił dobrego, jako prelegent, organizator, radny, przywódca, biorąc w obronę ludność, dając zawsze w miarę możności rady skuteczne i t. d. Skoleji przemówił miejscowy wójt, jako przewodniczący Rady gminnej, p. Wł. Lipiński, który podkreślił radość, że przypadł mu zaszczyt doręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa wierzbickiej gminy p. Michalikowi, zaznaczając, że czyni to z tem większą ochotą i zadowoleniem, ponieważ z blizka śledził jego pracę wśród ludu. Rada gminna powzięła to postanowienie, by dać wyraz uznania dla pracy społecznej, na polu podniesienia świadomości obywatelskiej w szerokich rzeszach ludności pracy samorządowej i gospodarczej. Mowę swą zakończył p. wójt temi słowy: Wszystko robiłeś ofiarnie, skromnie i bezinteresownie dla ludu, z budującą szlachetnością i uczciwością, czem zjednałeś sobie wszystkich, nawet przeciwnikow politycznych, którzy Pana szanują.

Rada gminna powzięła tę decyzję w myśli, że zwiąże Cię tym aktem z terenem, że nadal wśród nas będziesz głosił swe szczytne ideje, którym służysz!

W czasie wręczenia dyplomu, wszyscy zebrani uczcili obywatela Wł. Michalika przez powstanie i burzą oklasków. P. Michalik zabierając głos powiedział:

Panowie! Jest mi niezmiernie miło stwierdzić, że tym aktem dajecie dowód, iż rozumiecie postulaty i problematy natury moralnej i materjalnej, ideologję, którą wyznaję i której służę, a którą stworzyły nasze Rządy pomajowe, co wyrażono w haśle: „Wszystko dla Państwa".

Mogę zapewnić Panów, że nigdy mną nie kierowały inne motywy i bodźce, jak tylko dobro Naszego Państwa i dobro ludu, w którym drzemią uśpione wielkie moce. Nad rozbudzeniem tych sił warto pracować. Wieś Polską należy uczyć, a nie agitować. Wysoko cenię zaszczytnie dla mnie obywatelstwo, jestem pewny że ujmy Wam nie przyniosę, pracując z ludem, dla ludu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niech żyje Pan Prezydent, Niech żyje Marszałek Piłsudski!! Na tem tę skromną uroczystość zakończono.

Obecny.

W Potworowie w dniu 10 listopada rb. o godz. 6 wieczorem odbył się capstrzyk w którym wzięły udział oddziały strzeleckie i drużyny OSP. w następujących miejscowościach: Potworów, Mokrzec, Wir, Jabłonna, Jamki, Ulów, Grabowa i Rdzów. Pozatem w Potworowie iluminowano bardzo pięknie pomnik Niepodległości i budynek Zarządu gminnego, który jednocześnie był udekorowany zielenią, a nad wejściem zawieszone portrety Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

W pniu 11 listopada o godz. 10-ej odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów Z. S. i druzyn OSP. z Potworowa, Wiru i Ulowa przed remizą strażacką w Potworowie. Po przeglądzie oddziałów przez kom. 15 komp. ZS. ppor. rez. J. Bombę i Naczelnika Rejonu OSP. druha E. Majewskiego, oddziały w zwartym szyku odmaszerowały na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego. Okolicznościowe kazanie wygłosił oraz nabożeństwo odprawił proboszcz ks. W. Bobiński.

Po nabożeństwie pochód udał się pod krzyż pamiątkowy pobudowany w r. 1928, na pamiątkę 10 lecia Niepodległości, gdzie najprzód odśpiewano hymn „Boże coś Polskę", następniy jedna z uczenic miejscowej szkoły wygłosiła piękny wierszyk okolicznościowy, poczem prezes miejscowego komitetu BBWR. p. Majewski wygłosił mocne przemówienie do zebranych z okazji 16 lecia odzyskania Niepodległości, wznosząc w końcu okrzyk na cześć Rzczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego podchwycony i powtórzony trzykrot nie przez zebranych uczestników obchodu.

Następnie oddziały Z. S. z bronią, drużyny OSP., oraz hufce szkolne przedefilowały szosą Radom—Potworów. Defiladę przyjmował jako przedstawiciel władzy administracyjnej wójt p. Jan Kozłowski w asyście: miejscowego proboszcza ks. W. Babińskiego, prezes komitetu BBWR i naczelnika rejonu OSP. E. Majewskiego, prezesa Z. S. ob. St. Woźniaka, prezesa oddziału L. M. i K. sekretarza gminnego J. Marcinkiewicza i kmdta 15 komp. ZS. J. Bomby.

Po defiladzie wszyscy tłumnie udali się do remizy strażackiej na Akademję urządzoną staraniem miejscowego Zespołu Nauczycielskiego.

Praca społeczna na terenie gminy Białobrzegi

Białobrzegi, choć napozór cicha, mała osada, gdzie zdawałoby się że się nic nie dzieje.. a jednak tu właśnie praca wre. Czy to na polu knlturalno-oświatowem, społeczno obywatelskiem, wychowania fizycznego, czy to wreszcie pracy samorządowej, miejscowe organizacje społeczne biorą żywy udział. Praca wre... wyniki tej pracy są z zasady dobre. Ale i sam wpływ tej pracy ma wielkie znaczenie na kształtujące się jednostki i wiele może zaważyć, na życiu wielu ludzi, jako wybitnie uspołeczniający. Bo przecież przechodzą dobrą szkołę, że nie należy odsuwać się na bok i być tylko widzem krytycznym, ale dać z siebie dużo dobrej woli i razem pracować. To też miejscowe organizacje pracują wspólnie. Niema tu tego rozdwojenia, działania na przekór — jeżeli coś się dzieje — to się dzieje wspólnym wysiłkiem.

Białobrzegi ubcziły w tym roku Swięto Niepodległości odsłonięciem tablicy z płasórzeźbą bojownika niepodległości ś. p. Bronisława Pierackiego. Tablicę tą ufundowały własnym sumptem wszystkie miejscowe organizacje.

Dla zilustrowania pracy poszczególnych organizacji przytaczamy sprawozdania z ich działalności:

1) Gminny Komitet BBWR.

Gminny komitet BBWR współpracuje z wszystkiemi miejscowemi organizacjami, tem wydatniej, że w skład wszystkich zarządów wchodzą członkowie Bloku. Członkowie Bloku brali żywy udział w propagandzie Pożyczki Narodowej, akcji powodziowej i F. O. M.

Komitet bierze udział w urządzaniu świąt państwowo-narodowych, wystąpieniach manifestacyjnych (turniej lotniczy, wystąpienie ministra Becka itp.), uświadomienia rolników w sprawach ściśle związanych z podniesieniem kultury rolnej jak: sadownictwo, szkoły rolnicze (Wacyn, Radzice), hodowla itp.

Kom tet zdecydował w najbliższym czasie urządzić szereg pogadanek w różnych miejscowościach gminy na temat nowych rozporządzeń oddłużeniowych w rolnictwie i wyjaśnić zainteresowanym sposób postępowania przy uzyskaniu ulg. oraz zreferować dążenia Rządu w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych i zwrócenia uwagi na rezultaty już osiągnięte.

Nadmienia się, że w roku bieżącym odbył się w Białobrzegach zjazd sprawozdawczo-gospodarczy z udziałem posła Hyba. Uczestnicy zjazdu żywo komentowali przebieg i zauważono wśród nich życzenie urządzania częściej podobnych zebrań.

2) Gminna Komisja Społeczno-Oświatowa.

Gminna Komisja Społeczno-Oświatowa przejawia swą żywotność na terenie Białobrzegów. Organizuje obchody świąt Państwowo Narodowych, wyczyny Państwa na terenie międzynarodowym jak zwycięstwo skrzydeł polskich w turnieju lotniczym, wystąpienie ministra Becka na forum Ligi Narodów, znalazły żywy oddźwięk w zorganizowanych manifestacyjnych obchodach, akademjach, uchwaleniu odpowiednich rezolucji. Aktywnie zapowiada się praca kulturalno oświatowa w świetlicach. Przy współpracy nauczycielstwa, oraz zarządów miejscowych organizacji komisja Społeczno-Oświatowa postanowiła poprowadzić istniejące już od dwuch la świetlice odgrywają dużą rolę w nowoczesnem wychowaniu młodzieży To też w zrozumieniu tego ułożono następujący plan pracy: poprowadzić świetlice ua terenie gminy Białobrzegi w następujących punktach: Białobrzegi, Mikówka, Sucha, Korzeń, Stawiszyn, Witaszyn i Branica. Zaprenumerować dla świetlic na terenie gminy popularny „Głos Wsi", „Przewodnik Gospodarski", organ młodzieżowy i w miarę posiadanych funduszów pismo codzienne. Dla Białobrzegów: „Kurjer Poranny", „Gazeta Polska", „Głos Wsi" oraz jedno z pism kobiecych, a także pisma organizacyj ne jak: „Strzelec", „Morze", „Lot Polski", Przegląd Sportowy" itp.

W bieżącym sezonie świetlicowym na program odczytowy złożą się następujące tematy: 1) Znaczenie świetlicy, 2) Jstrój Państwa, 3) Prawo, 4) Rozwój handlu, przemysłu i rzemiosła, 5) Spółdzielczość, 6) Bogactwa naturalne kraju, 7) Państwo i samorząd, 8) Stosunek obywatela do Państwa, 9) Morze, 10) Obrona przeciwgazowa, 11) Współzależność miasta i wsi, 12) Rola kobiety w domu i Państwie, 13) Hygiena mieszkań i kultura ciała, 14) Rodzina, 15) Hygiena produktów spożywczych, 16) Komunikaty, 17) skrzynka porad, 18) Spiewy chóralne, gry, i t. p.

3) Gminny Komitet niesienia pomocy powodzianom

Gminny Komitet niesienia pomocy powodzianom rozwinął żywą akcję propagandową na terenie gm. Białobrzegi. Wyniki z dotychczasowej zbiórki w naturze i gotówce przedstawiają się następująco: gotówkę — 960 zł., żyta — 96 m. 68 kg., maki — 143 kg., kaszy i fasoli — 120 kg.. słoniny — 33 kg., mydła — 3 i pół kg., 12 i pół kg. — chleba, 233 szt. — odzieży, 447,2 m. — kartofli.

Akcja nie ustaje. Komitet postanowił w dalszym ciągu propagować akcję zbiórki, oraz urządzać imprezy dochodowe.

4) Gminny Komitet FOM.-wy

Działalność Gm. Kom. FOM.-wego na terenie gm. Białobrzegi przedstawia się następująco: zebrano — 439 zł. 96 gr; akcja sprzedaży znaczków FOM. w dalszym ciągu trwa. Powodzenie zbiórki na FOM. osłabia jednoczesna zbiórka na powodzian.

5) Liga Morska i Kolonjalna

Koło posiada 75 członków. Wpłata roczna miejscowego koła do Kom. Pow. wynosi około 500 zł.

Staraniem Ligi Morskiej urzadzony był w r. b. uroczysty obchód „Święta Morza" w dn 29.6.

Przy udziale licznie zgromadzonego miejsc. społeczeństwa, w świetle palącego się ogniska wygłoszono przemówienie o znaczeniu morza dla Polski. Ślicznie wyglądały udekorowane i jarzące światełkami kajaki: Ligi Morskiej, Zw. Strzeleckiego, Harcerskie. W iluż sercach rozedrgało się rozrzewnienie: jak ładnie wygląda Pilica z odbijającemi w niej światełkami kajaków, w poświacie księżyca, a jakież piękne musi być może w swym bezkresie. Wielu z nich brało udział w zorganizowanych wycieczkach L. M. K. nad polskie, własne morze, i do Gdyni, dla wielu — to niezniszczalne marzenie.

6) L. O. P. P.

Miejscowe Koło LOPP liczy członków rzeczywistych—67, popierających—27. Wpływ roczny przekazywany Kom. Pow. LOPP wynosi około — 500 zł.

W bieżącym roku zebrano z różnych imprez, jak: z Tygodnia Lolniczego — 160 zł., z Dancingu (na zakup masek przeciwgazowych) — 74 zł. 45 gr. Koło miejsc. istnieje od 1927 r., funkcjonuje sprawnie jako jedno z najlepszych w powiecie, składki wpłacane terminowo. Ujawnia swą działalność w propagandzie Tyg. Lotniczego, przeszkoliło swych członków w OPLG, urządza odczyty z przezroczami z obrony przeciwgazowej, i poucza, jak zabezpieczyć się przed strasznemi skutkami gazów trujących. Koło posiada 6 masek przeciwgazowych.

Z KOZIENICKIEGO

Z gminy Oblassy

W nocy z dnia 20 na 21 listopada r. b. we wsi Oblassy-Dworskie, w zabudowaniach Józefa Zaręby wybuchł pożar, który, zanim przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Janowca, w mgnieniu oka ogarnął dwanaście zabudowań. Straż pożarna zdołała umiejscowić pożar, jednak mimo to spłonęło dwa domy mieszkalne, jedenaście stodół i tyleż obór. Pogorzelcy znaleźli się w opłakanym stanie, bowiem wszystkie zapasy żywności i pasza na zimę spłonęły. Straty w budynkach wynoszą 8180 zł. ale nie mniejsze są jednak straty w zbożu i paszy. Toteż zaraz następnego dnia po wypadku, zorganizował się w Janowcu Komitet Niesienia Pomocy Pogorzelcom, który rozpoczął energicznie zbiórkę. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Zebranie propagandowe Związku Strzeleckiego

W dniu 28 października 1934 roku odbyło się w Zwoleniu w lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego zebranie propagandowe, zwołane przez miejscowy zarząd. Na zebranie poza młodzieżą przybyli członkowie zarządu: Prezes ob. Feliks Jackowski, wiceprezes ob. S. Mcrchewka, komendant kompanji ob. Woźniak, skarbnik ob. Warchoł, instruktor przysposobienia wojskowego por. Czerwiński. oraz wielu innych gości nienależących do związku Strzeleckiego.

Na zebraniu tem zostały wygłoszone następujące referaty:

1) przez prezesa ob. Jackowskiego o ideologji Związku Strzeleckiego i roli jego jaką odegrał w walkach o Niepodległość Polski, a następnie o celach i zadaniach jakie Związek Strzelecki spełnia obecnie i winien spełniać w przyszłości.

2) przez instruktora por. Czerwińskiego o korzyściach praktycznych z jakich korzysta w wojsku i Państwie młodzież ćwicząca się w oddziałach przysposobienia wojskowego.

3) przez komendanta kompanji ob. Woźniaka o przysposobieniu wojskowem w państwach sąsiednich, a w szczególności w Rosji i w Niemczech.

Wygłoszone referaty zrobiły na słuchaczach bardzo dobre wrażenie, czego dowodem były rzęsiste oklaski, a następnie zapisanie się do Związku zaraz po zebraniu 25 nowych kandydatów na strzelców.

Pożary w Zwoleniu

W dniu 28 października r. b. o godzinie 21.30 w nieruchomości Ludwika Grzybowskiego w Zwoleniu wybuch pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła ze zbożem, budynek na sieczkarnię i bróg. Pożar ze względu na skutecznie działanie motopompy Ochotniczej Straży Pożarnej i na bliskość wody (przepływającej obok rzeczki) został opanowany i zlokalizowany.

Zaraz następnego dnia t. j. 29 października o godzinie 19 wybuchł pożar w nieruchomości Abrama Langlebena, lecz dzięki akcji miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Straży szkoły rolniczej, pożar również został zlokalizowany, pomimo bardzo gęstego zabudowania i spaliły się tylko obory, ustępy i komórki.

Ekspozytury Towarzystwa Opieki nad zwierzętami w Zwoleniu

W dniu 27 października 1934 r. w Zwoleniu w lokalu magistratu odbyło się zebranie organizacyjne Ekspozytury Towarzystwa Opieki nad Zwierzetami. Na posiedzenie, któremu przewodniczył miejski lekarz weterynarji P. Alfons Fucik, przybyło 15 osób.

Wobec tego, że wszyscy zgłosili akces przystąpienia do Towarzystwa, postanowiono utworzyć w Zwoleniu Ekspozyturę i wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes P. Alfons Fucik, zastępca prezesa P. St. Marchewka, skarbnik P. Eug. Woźniak, sekretarz — P. Anna Szczerbińska, członkowie zaszadu PP. Czesław Tomaszewski, Marjan Mikulski, Abram Kuperman.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano PP. Edwarda Janczyka, Marję Rullównę i Zofię Nowakowską, a na zastępców PP Teodora Aksamitowskiego i Izraela Ajdenbauma.

L. Marchewka.

Z PIONEK

Zakończenie prac P. R. na terenie Zw. Strzel. Pionki

Dnia 14.10 34 odbyła się wystawa P. R. Związku Strzel. Pionki w Jedlni-Kościelnej pow. Kozienice w domu katolickim. W wystawie wzięły udział następujące zespoły: Jedlnia Kościelna Jedlnia kolonja, Jaroszki, Kieszek, Brzeziny, Żdżawy, Marynów i Augustów. Dostarczanie na wystawę eksponaty przedstawiały się bardzo dobrze, pomimo stosunkowo niezbyt pomyślnego roku. Pojedyńcze okazy buraków pastewnych ważyły ponad 7 kg. Dzięki pięknej słonecznej jesiennej pogodzie obszerną salę wypełniła licznie z okolicy przybyła ludność, kobiety, mężczyźni i młodzież zorganizowana — z ciekawością oglądano wspaniałe okazy buraków pastewnych i marchwi i odczytywianiu nazwiska na eksponatach. Otwarcia wystawy dokonał prezes Ż. S. gm. Jedlnia ob. Kustra z Zadobrza; krótkiem lecz bardzo szczerem i treściwem przemówieniem, podkreślając z uznaniem zbiorową pracą strzelców w Przysposobieniu Rolniczym. Obszerne i szczegółowe sprawozdanie z działalności P. R. złożył instr. Złotnik Władysław z Pionek, który omówił pracę i wyniki poszczególnych zespołów, podkreślając dodatnie i ujemne w całokształcie pracy; Podkreślał on z uznaniem pracę starszych gospodarzy, którzy poza konkursem prowadzili te same tematy co i młodzież.

Dalszą część programu wypełniły referaty: inż. Bieskie z Pionek wygłosił pełen namaszczenia historycznego i natchnienia patjotycznego referat p. t. „Działalność ks. Blizińskiego wśród ludu we wsi Lisków w Kaliskiem". Bo naprawdę wieś Lisków może być przykładem błyskawicznego rozwoju kultury na wsi a ks. Bliziński przykładem jak należy pracować społecznie, i do jakiego stopnia można się poświęcić dla dobra swych bliźnich i Ojczyzny. Należy nadmienić że wieś Lisków, dzięki pracy ks. Blizińskiego posiada szkołę średnią, szkołę rzemieślniczą, przedszkole, szpital, cegielnię mleczarnię i wiele innych urządzeń których trudno spotkać w mieście. Instr. Złotnik Wł. wygłosił referat p. t. „Czytelnictwo na wsi" w którym podkreślił, że zaniedbana młodzież przy pomocy dobrej książki może uzupełnić swe wiadomości, potrzebne jej do życia codziennego, zaś starsi drogą zbiorowego czytania mogą wypełnić nudne wieczory. Przodownik zespołu Kieszek Jamiał Józef wygłosił referat p. t. „Zwolnienie kryzysu w gospodarstwach małorolnych" w przystępnych słowach przedstawił korzyści w zespołach. Strzelec Rojek Józef z Jedlni Kościelnej wygłosił piękny referat p. t. „Przysmaki inwentarza", który w wesołych pełnych prawdy i humorę słowach zaczął mówić...

„Gdy mamusia lub żona coś lepszego przygotuje na obiad lub kolację to jakoś weselej czują się domownicy, to samo dzieje się z inwentarzem gdy dobry gospodarz oba o przysmaki dla swojego dobytku i naszykuje na zimę różnych kiszonek z pasz zielonych — gdy gorsze siano posoli — gdy wychoduje dużo buraków i t. d. referat ten wywołał prawdziwe pełne uznania oklaski.

Ostatni referat wygłosił strzelec Rogola ze Żdżaw p. t. „Jaką bym chciał Polską wieś widzieć na drugie łat szesnaście Niepodległości" podkreślił ile to już zbiorową pracą zrobiliśmy odbudowując wsie, miasta ,szkoły, kościoły i wiele innych urządzeń po wojnie a ile jeszcze mamy do zrobienia — dalej mówił w tej ciężkiej pracy może nam tylko pomóc zrozumienie tego zadania i wspólny wysiłek gromady obywateli, którzy pomni na krew przelaną przez swych przodków za niepodległość Polski wytężą wszystkie siły ażeby stworzyć silne i potężne Państwo. Instruktor Złotnik Wł. dokonał egzaminu członków zespołów P. R. oraz omówił sprawę i cel nagród.

Zostały wyróżnione następujące zespoły:

1. Jedlnia kościelna przodownik Błosik Jan, 2. Jaroszki przodownik Waniek Jan, 3. Kieszek przodownik Jemioł Józef. Komisja P. R. przyznała po dwie nagrody na zespół w postaci drzewek owocowych i dyplomów za najlepsze wyniki.

Na zakończenie instr. Złotnik omówił program pracy w zespołach na rok następny i nastąpiło rozdanie dyplomów. Należy podreślić wesoły nastrój i dumę strzelców konkursistów, którzy z zadowoleniem patrzyli na dzieła swych rąk w postaci powkładanych na stołach buraków i marchwi. Zwiedzenie wystawy przeciągnęło się do wieczora Jeszcze przy świetle lampy sala nie była opróżniona.

Dnia 28 10 34 odbyła się podobna wystawa P. R. Zw. Strzel. zespołów położonych na terenie gminy Suskowola w Suchej pow. Kozienice. W wystawie wzięły udział zespoły: Suskowola, Sucha, Laski i Januszno. Na wystawę dostarczono eksponatów w pokaźnej ilości. Ze względu że dnia tego była uroczystość kościelna Święta Chrystusa Króla to też ludzi było bardzo dużo. Wystawę otworzył Kierownik Referatu Wychowania Obywatelskiego p. Kniczyński z Pionek. Dalej głos zabrał ks. proboszcz Nowakowski z suchej, który w podniosłych słowach podkreślił doniosłe znaczenie prac Przysposobienia Rolniczego prowadzonych przez Zw. Strzel. Instr. Złotnik omówił w formie sprawozdania pracę zespołach, sprawę nagród i dokonał egzaminu uczniów P. R. Ciekawy i dobrze pomyślany referat wygłosił Strzelec góralski z Suchej p. t. „Dorobek na polu Kultury Wsi po Wojnie". Dalej nastąpiło rozdanie dyplomów i listów pochwalnych.

Na zakończenie inst. Złotnik omówił w krótkich słowach pracę w zespołach na rok przyszły. Zakończenie zebrania odbyło się w miłym nastroju — wszędzie było słychać rozmowy na temat wystawy. Należy dodać że na Rejonie Zw. Strzel. Pionki, który obejmuje gm. Jedlnię, Suskowola i niektóre przyległę wsie. Zorganizowanych było 14 zespołów. Uprawy buraka past. i 3 zespoły marchwi past. Razem do zespołów należało 250 osób w obydwóch wystawach wzięli udział: Miejscowe władze, Zarząd Rejonu Zw. Strzel. Pionki w osobach pana por. Ressan-Rousscan p. Kauczyńskiego, p. inż. Bieskie pana por Hochendorfa p. por. Sochowskiego, nauczycielstwo, wójci, sołtysi, członkowie rad gromadzkich oraz miejscowe społeczeństwo. Jako nagrody członkowie zespołów otrzymali

poza dyplomami i listami pochwalnemi drzewka owocowe, których dostarczał Zarząd Rejonu Z. S. Pionki przy pomocy Państwowej Wytwórni Prochu. Na ogół prace P. R. dały pomyślne wyniki. W mieniu dobra społecznego należy się zasłużone podziękowanie Państwowej Wytwórni Prochu z Panem Naczelnym Dyrektorem Inż. Dr Janem Protem na Czele, Wytwórnia Prochu w Pionkach jest nietylko ośrodkiem pracy kulturalnej dla okolicznych osiedlisk, lecz służy również pomocą organizacjom społecznym. Przy tej sposobności należy podziękować również ks. kanowikowi Skoczewskiemu, z Jedlni, który otwiera swój dom katolicki dla ztrzelców, ks. proboszczowi Nowakowskiemu za współpracę, ob. Błosikowi z Jedlni — za pełnię inicjatywy bezinteresownię, działalności, kierownikowi Szkoły Jackowskiemu z Solek, który swój cichy i spokojny wysiłek położył w podniesienia poziomu pracy w organizacjach, ob. Jaśkiewiczowi Jknowi z Suchej, który na stanowisku opiekuna Zw. Strzel.. naczelnika straży i przodownika Zespołu P. R. przyczynił się bardzo dodatnio do rozwoju organizacji na terenie Sucha, Wójtowi Sołtysowi z Suskowoli za pełną energję pracę w organizacjach, panu Kustrze i panu Kiosiorowi za przykładną godną naśladowania pracę na polu społecznym. Nauczycielstwu, sołtysowi, członkom rad gromadzkich oraz wszystkim tym, którzy są prawdziwemi sympatykami Zw. Strzeleckiego.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Stan nawodnienia powiatu opoczyńskiego

Woda jest dobrodziejstwem człowieka pod warunkiem, że człowiek potrafi ją wykorzystać.

I słusznie. Zużyć ją można do przeróżnych pożytecznych celów, już to do wydobycia z niej energji, potrzebnej do elektryfikacji danego terenu już do poporuszania zakładów przemysłowych, już do wykorzystania jej dla potrzeb gospodarczych.

Powiat opoczyński o charakterze nizinnym, piaszczystym naogół jest w tym szczęśliwym położeniu, że w stan wody obfituje. I ta obfitość wód płynących winna się stać źródłem dużych nawet zysków dla naszego powiatu.

Trudno bezwzględnie marzyć o zużytkowaniu naszych wód dla elektryfikacji, która kalkulowałaby się w gospodarce powiatu — ta udałaby się tylko w niektórych miejscowściach lokalnie, natomiast można wodę tę wykorzystać do wydobycia energji motorycznej dla poruszania zakładów przemysłowych. Takich na terenie powiatu opoczyńskiego znajduje się ogółem 83, z tych dla 58 zostało ustalone dotychczas prawo wodne — są to przeważnie młyny gospodarcze do przemiału zboża i nieliczne zakłady przemysłowe o charakterze kuźni do wyrobu lemieszy, tekturownie itp.

Z innych sposobów korzystania z wody jest zużytkowanie jej dla potrzeb gospodarstw rybnych, których na terenie mamy 7 kompleksów, przeważnie dla celów kupieckich. To zużytkowanie wody jest u nas niestety jeszcze minimalne, a dałoby napewno duże korzyści dla powiatu. Zaznaczyć należy jednak, że akcja w tym kierunku jest silnie propagowana przez czynniki miarodajne.

Jeśli weźmiemy pod uwagę meljorację, to znalazła ona wielki opór wśród sfer zwłaszcza rolniczych, powodowany bądź niezrozumieniem znaczenia tej akcji, bądź w ływem różnych demagogów, żerujących na głupocie ludzkiej.

Mimo to powstała na terenie powiatu jedna spółka wodna, założona wyłącznie dla celów meljoracyjnych, o charakterze dobrowolnym. W okresie sprawozdawczym wykończono meljoracje w Klewie i Sugostowie. Wykonywano meljoracje w Woli-Załężnej, razem na obszarze około 13 kilometrów rowów otwartych, umocnionych. Kosztem Funduszu Pracy przeprowadzono znowu regulację rzeki Drzewiczki, obwałowanie jej od Opoczna do Zameczka. Skarpy obsiano trawami szlachetnemi.

Akcja meljoracyjna postępuje naprzód i wykazuje wielkie korzyści, oraz powoli usuwa uprzedzenie ludności.

Zastraszający mord w opoczyńskiem

Na drodze Opoczno—Paradyż na 9 klm. za wsią Prymusowa Wola dokonano mordu na jadących żydów opoczyńskich na targ do Żarnowa. Zamordowani zostali dwaj żydzi Benjamin Zyskindt i Majer Icek Kochman, oraz została ciężko poraniona żydówka Ajda Kochman, która w drodze do szpitala zmarła.

Rzadkość podobnych wypadków na naszym terenie wywoła ogromny wstrząs wśród ludności.

Dzięki energicznemu prowadzeniu śledztwa przez policję opoczyńską pod osobistem kierownictwem komendanta powiatowego p. Z. Eljasiewicza wykryto mordercę, którym jest stały robotnik kolejowy Stanisław Kruszec lat 23, zamieszkały w Opocznie.

Zebranie dyskusyjne Sekcji Społecznej

W Opocznie w sali Resursy Obywatelskiej odbyło się zebranie dyskusyjne Sekcji Społecznej nad referatem, wygłoszonym przez p. K. Banacha, p. t. „Kultura — ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej.

Książka dla wsi opoczyńskiej

W środowisku wiejskiem, z przykrością musimy stwierdzić, iż bardzo małą popularnością cieszy się książka. Ludność wprost zapomina o sobie, nie troszcząc się o przyszłość. Musimy pamiętać czem jest dla nas książka, bądź to fachowa, naukowa, bądź literatura piękna.

Przypomina nam ona przeszłość, poszerza nasz horyzont myślowy, oraz daje nam pewne wskazówki, któremi kierować się można w przyszłości. Mówi nam o dziejach polskich zapisanych na karcie naszej historji, którą winien każdy obywatel znać. Przedstawia nam ona ludzi wybitnych o wielkim duchu patrjotycznym, o sercach szlachetnych i oddanych na usługi całego narodu. Każe nam miłować kraj swój, który nas przygarnął do swego łona i tę ziemię ojczystą. Zdobycie takich wiadomości winno być marzeniem każdego człowieka zdrowo myślącego.

Bywa i tak, że niejeden z nas powie i zapyta, gdzie szukać tych książek? Boć trzeba przecież przyznać, że są one jakdyby ukryte dla oka ludzkiego; ktoś widocznie zazdrosny strzeże tych skarbów i broni przed często brutalnemi rękami. Nie są one jednak ukryte przed organizacjami, tam znajdziemy całe szeregi myśli twórczych i żywotnych naszych przodków.

W czytelnictwie winien być stosowany dobór książek łącznie z krytyką danej, by móc wyrobić sobie poglądy i stosunek jednej książki do drugiej. Dobra książka jest zdobyczą kultury duchowej i umysłowej. Za pośrednictwem niej wychowuje się człowiek estetycznie, zyskując przytem zdolności społeczne oraz siłę charakteru. W organizacjach coraz rzadziej spotykamy utwory bujnej fantazji, płytkie, nie mające dla ludzi czynu i pracy dużego znaczenia. Ich miejsce zastępują nam dzieła Orkana, Żeromskiego, Tetmajera i tym podobnych działaczy społecznych. W ich każdem słowie przebija się głębokie poświęcenie się dla sprawy drugich.

Ich osobiste dążenia są niemal pominięte. Ich idea, to dobro ogólne, dobro ludzi wsiowych, ludzi pracy.

Oni swoje szczęście poświęcają na ołtarzu usług dla wsi. Kiedy to jeszcze nikt z nas nie pomyślał o sprawie kraju, o ludzkiej niedoli, kiedy to łzy były wylewane, łzy bezsilności, kiedy to duch energji zamarł w naszych sercach, oni to za nas myśleli, czuli za wszystkich i w swych utworach wzywali nas do współpracy.

Inni tymczasem wprowadzali w błąd ludzkość, trzymali ją w ciemności tak, że książka wówczas nie miała dostępu do zagród wieśniaczych, a zatem wieś opasana była murem ciemności, poza który światło wiedzy nie przechodziło.

Im mniej wieś o sobie myślała, tem więcej siły swe wytężali działacze i szukali sposobu, by mogły zrozumieć swe położenie szerokie warstwy wsiowe.

Czytanie w życiu człowieka jest tem ogniwem, łączącem myśli nasze ze światem, jest ono źródłem, z którego czerpiemy pokarm dla spragnionych wiedzy umysłów. Teraz właśnie mamy możność czytać i czas nam zrozumieć cel i zadanie czytelnictwa dla wsi, a tem samem dla Państwa.

Mamy możność czytać tembardziej, że u nas na terenie powiatu opoczyńskiego w poszczególnych organizacjach bibljoteki powstają i powiększają się jak w Związkach Strzeleckich, Kołach Zjednoczonej Młodzieży i t. p., należy umieć tylko je wykorzystać.

Trzeba nam bowiem wiedzieć, że nastały czasy, w których książka, lektura na wsi odgrywa tak wielką rolę, jak codzienny posiłek dla życia.

H. Kurzykówna
prezes Koła Zw. Mł. Zjedn. w Mniszkowie

Pan Wojewoda Dr. Władysław Dziadosz w Sandomierskiem

W dniu 29 listopada b. r powiat sandomierski obchodził niecodzienną uroczystość, która pozostawiła po sobie niezatarte wrażenia. Dzień ten był świętem dla całego społeczeństwa sandomierskiego, a przedewszystkiem dla tysięcznych rzesz powodzian dla których szczególniejsze posiadał znaczenie.

W dniu tym Pan Wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz przybył do powiatu sandomierskiego, by przyjąć od kierownictwa robót odbudowane wały wiślane, te wały bez których egzystencja tysięcznych rzesz ludności byłaby w każdej chwili narażona na nieustanną groźbę powodzi i klęski. Powitanie przez ludność powiatu sandomierskiego Pana Wojewody d ra Dziadosza, który



Powitanie przez ludność powiatu sandomierskiego Pana Wojewody D-ra Dziadosza.

okazał powiatowi sandomierskiemu w jego nieszczęściu tyle zrozumienia i ojcowskiej opieki było nadzwyczaj entuzjastyczne. Ludność rozumiejąc wartość tej pomocy starała się na każdym kroku wyrazić swą wdzięczność.

Dzień był dość pogodny. Na granicy powiatu sandomierskiego powitał Pana Wojewodę Starosta dr. Polanowski oraz posłowie dr. Krawczyński i Wróbel. Od granicy powiatu towarzyszyła Panu Wojewodzie umundurowana banderja strzelecka pod dowództwem p. Cendrowskiego. Przy pięknie udekorowanej bramie tryumfalnej wzniesionej we Włostowie powitał Pana Wojewodę w szczerych z serca płynących słowach wójt gminy Lipnik, Stanisław Wójtowicz, wręczając tradycyjny chleb i sól i wznosząc okrzyk na cześć dostojnego Gościa. Następnie jeden z uczniów wygłosił z werwą piękny wierszyk, a dziewczynka wręczyła Panu Wojewodzie bukiet z białych kwiatów. Po przejściu przed frontem zgromadzonych oddziałów Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Zw. Rezerwistów, Zw. Młodzieży woj. kieleckiego odjechał Pan Wojewoda żegnany niemilknącemi okrzykami zgromadzonej ludności do Sandomierza. Przed miastem czekała ustawiona w czwórki banderja złożona z członków Zw. Rezerwistów z Zawichosta, krakusów i powodzian. Miasto Sandomierz na powitanie dostojnego Gościa przybrało odświętny wygląd. Samochód Pana Wojewody zatrzymał się przed przepięknie udekorowaną Bramą Opatowską stare pamiętającą dzieje. Orkiestra wojskowa zagrała 1-szą Brygadę, przy której dźwiękach podszedł Pan Wojewoda do prastarej bramy, gdzie Go powitał burmistrz Sandomierza Adam Musielski wręczając klucze miasta. Szczególnie wzruszający był moment, gdy mała a bardzo utalentowana dziewczynka Suszyłówna z rzadko spotykaną w tym wieku pewnością siebie wygłosiła wierszyk na cześć Pana Wojewody i wręczyła Mu bukiet kwiatów.

Następnie przeszedł Pan Wojewoda przed frntem zgromadzonych organizacyj, które wyciągnęły się długim łańcuchem od Bramy Opatowskiej aż do Ratusza. Na starym Ratuszu pamiętającym czasy dawnej świetności, witała Pana Wojewodę rada miejska w imieniu której przemawiał w pięknych i bardzo podniosłych słowach p. prof. Kamecki, witał proboszcz miejscowy Ks. Prałat Rewera, witał prezes Pow. Rady BBWR. p. Strużyński. Z Ratusza udał się Pan Wojewoda na wał wislany, gdzie zgromadziły się tysięczne rzesze powodzian pragnących wyrazić swą wdzięczność Rządowi i Jego przedstawicielowi za odbudowanie wałów, wszechstronną pomoc i opiekę. Przy pięknie udekorowanej bramie złożył Panu Wojewodzie inż. Jan Krzysiek sprawozdanie z wykonanych robót na wałach, podkreślając, że w stosunkowo krótkim, bo tylko 3-miesięcznym okresie czasu, zupełnie odremontowano zniszczone przez powódź na przestrzeni 55 klm, wały, wykonując blisko 300.000 m^3 nasypu. Łączny koszt robót wyniósł 260.000 zł. przyczem na robotach byli zatrudnieni powodzianie. Po wejściu Pana Wojewody na wał powitali Go imieniem powodzian Paweł Mroczek, który wręczył Panu Wojewodzie artystycznie wykonany adres od powodzian oraz Jan Bokwa. Obaj powodzianie w prostych słowach składali podziękowanie Panu Wojewodzie za doprowadzenie do porządku wałów, za pomoc w odbudowie budynków i prosili o dalszą opiekę. Jan Bokwa mocno podkreślił, że za tak wydatną dotychczasową pomoc ludność czuje wdzięczność dla Rządu, który jej nie opuścił w biedzie. Dziękowały Panu Wojewodzie i małe biedne dzieci powodzian



Wręczenie Panu Wojewodzie chleba i soli przez przedstawiciela ludności.

dla których są prowadzone w terenie powodziowym przedszkola i dożywianie. Na zakończenie przemawiał poseł Dr. Krawczyński wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Po przybyciu do Starostwa Pan Wojewoda przyjął przedstawicieli władz i urzędów miejscowych, delegację Pow. Rady BBWR., delegację Związków Legjonistów, Peowiaków, Rezerwistów oraz Zarząd O.T.O. i K.R — Delegacja Pow Rady BBWR. wręczyła Panu Wojewodzie memorjał zawierający najbardziej aktualne potrzeby powiatu, które pan Wojewoda przyrzekł życzliwie rozpatrzyć.

Sandomierz przeżył swój piękny dzień, który mu przypominał dawne świetne czasy i tę przeszłość, kiedy w swych murach gościł wielkie postacie dawnej Polski.

Z IŁŻECKIEGO

Co słychać?

Mówią, że artykuł, który został zamieszczony w Nr. 47 „Głosu Wsi" w rubryce „Z wiejskiego podwórka" pod tytułem: „Jak gospodarz Piątek poszedł kraść drzewo w czwartek i co z tego wynikło" — odnosi się do pewnego osobnika nazwiskiem Piątek, zamieszkującego na terenie gminy Miechów pow. iłżeckiego.

— — — — — — — — — —

W najbliższym czasie w korespondencji z pow. iłżeckiego zacznie się ukazywać rubryka, poświęcona specjalnie kobiecie wiejskiej. Dział ten będzie redagowany przez instruktorkę kół gospodyń wiejskich p. Ćwiklińską, ci szącą się wielkim uznaniem gospodyń wiejskich na terenie naszego powiatu. Pani Ćwiklińska, długoletnia instruktorka, potrafiła dokładnie wczuć się w życie kobiety wiejskiej oraz w potrzeby i niedomaganiu tego życia, przeto artykuły z tej dziedziny staną się cennem źródłem pomocy i informacji dla gospodyni wiejskiej w urządzaniu i prowadzeniu gospodarstwa ogrodowego i domowego.

Wspomniany dział będzie nosić tytuł: „Kącik gospodyni wiejskiej".

Mówią, że ostatnio w Urzędzie Skarbowym w Wierzbniku zostały ujawnione nadużycia pieniężne, sięgające sumy około 50.000 zł. Nadużycia dokonywane były od szeregu lat i ujawnione zostały wskutek tego, że wystawny i rozrzutny tryb życia niektórych funkcjonarjuszów Urzędu Skarbowego dał wiele do myślenia władzom Skarbowym, które nad działalnością tych osób roztoczyły kontrolę, a ta doprowadziła do nitki, a przez nią do kłębka nadużyć, trzymanego przez kierownika egzekucji Kaczmarskiego Józefa i sekwestratora Stachurskiego Wacława. W związku z omawianemi nadużyciami poszkodowany wyłącznie został Skarb Państwa, natomiast podatnicy w-g posiadanych przez nas wiadomości strat żadnych nie poniosą. Sprawa znajduje się w rękach prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Radomiu i śledztwo prowadzi sędzia śledczy w Ostrowcu.

Na skutek ujawnionych nadużyć, popełnianych systematycznie przez wspomnianego Kaczmarskiego i Stachurskiego, został zawieszony w czynnościach służbowych były naczelnik Urzędu Skarbowego w Wierzbniku, Karol Radecki, który został przed kilku miesiącami przeniesiony z Wierzbnika do Olkusza.

Również w związku z tą sprawą został zawieszony w czynnościach służbowych rachmistrz Kasy Urzędu Skarbowego w Wierzbniku, Antoni Ostrach.

Szczegóły podamy w jednym z następnych numerów „Głosu Wsi" albowiem podanie ich obecnie mogłoby wpłynąć ujemnie na dochodzenie śledcze.

Habe.

Unieważnia się zagubiony kwit Kom. Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 735 z dnia 21 stycznia 1929 r. na zł 40 wydany Walentemu Woźniakowi s. Wojciecha, zam. w Wirów u gm. Potworów,

Unieważnia się zagubiony kwit Komunaln. Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 9720 z dnia 30 grudnia 1930 r, na zł. 40.— wydany Janowi Sadowskiemu s. Wojciecha zam. w Cerekwi gm. Zakrzów.

Unieważnia się zagubione kwity Komunalnej Kasy Oszczędności pow Radomskiego Nr. Nr. 723, 3888 i 5280 na zł. 100 — wydane Józefowi Podymniakowi, zam. w Podwalinie, gm. Przytyk.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 9931 na zł. — 40 wydany Władysławowi Czubakowi s. Jana zam w Chronowie gm Wolanów.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr 3405 na zł. 40 wydany Józefowi Krzesińskiemu s. Hilarego zam. we wsi Grzmiącej gm. Radzanów.

Unieważnia się zagubione kwity Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 1154) na zł. 35. — wydany Dominikowi Lechowi s. Leonarda zam. w Zbijowie gm. Rogów.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 8579 z dnia 11 czerwca 1926 r. na zł. 50.— wydany Antoniemu Szymaniakowi s. Andrzeja zam. w Gutowie gm. Błotnica.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego, Nr 1719 z dn 17 marca 1927 r. na zł. 30.— wydany Władysławowi Jarząbkowi s. Stanisława zam. w Suchej gm. Białobrzegi.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 3338 z dn. 23 marca 1928 r. na zł. 30.— wydany Marjannie Kotyła c. Andrzeja zam. w Podgórkach gm. Zalesice.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.